GAZETY WOJENNE

Dodatek do unikalnej kolekcji z II wojny światowej

FILMY

Powstanie Warszawskie

1 VIII - 2 X 1944

Kaseta wideo ok. 56 min.

Nigdy dotąd nie publikowane wspomnienia

wydanie specjalne
magazyn + kaseta wideo
19,99 zł
55 rocznica!

DO BRONI
W SZEREGACH A.K.

cena 19,99 zł

ISSN 1505-0122 - INDEKS: 394106

WYDANIE SPECJALNE

Niepublikowane dotychczas ujęcia filmow po kapitulację walczącej Sto

Dziś w numerze:

Kaseta wideo

Kasety wideo „Gazet Wojennych" prezentują pełny i dynamiczny obraz wydarzeń II wojny światowej. Zrealizowane na podstawie ujęć archiwalnych pochodzących z polskich, niemieckich, rosyjskich, francuskich i brytyjskich zbiorów, poparte rzetelnym komentarzem źródłowym, są dokumentem o wyjątkowej wartości, niezbędnym dla zrozumienia przyczyn wydarzeń, dla prześledzenia działań wojennych i ich wpływu na losy ludności cywilnej.

Niektóre z prezentowanych ujęć udostępnione są po raz pierwszy. Proponują więc nowe, inne niż dotychczas spojrzenie na wydarzenia tamtych dni.

Każda kaseta zawiera ok. 56 minut historycznych dokumentów filmowych, skupionych wokół tematu prezentowanego przez towarzyszące jej wydanie specjalne „Gazet Wojennych".

GAZETY WOJENNE
Wydawca: P.O.Polska Warszawa
Redaktor naczelny: Dariusz Jaroszek
Redaguje zespół w składzie:
Teresa Czekaj, Aleksander Ters, Jacek Sawicki, Mikołaj Jagóra, Wanda Kutyła
Opracowanie graficzne:
FODATEX: Andrzej Łojko, Ewa Łojko
Julita Grosser, Anita Frąckowska
Konsultanci:
Zbigniew Wawer, Jan Rutkiewicz
Adres redakcji
ul. Kredytowa 1 A/2 - 00-156 Warszawa

KOLPORTAŻ
Pro Press Sp. z o.o.
ul. Burakowska 11, 01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-66 / fax (0-22) 636-98-63

PRENUMERATA
Sprzedaż numerów archiwalnych
Prenumerata
Mailing Polska Sp. z o.o.
ul. Burakowska 11 01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-65 fax (0-22) 636-98-64
PKO BP I/O w Warszawie
nr 10201013-552277-270-1-111
możliwość abonamentu drogą internetową:
http://www.kolpol.com.pl
Druk: Winkowski Sp. z o.o.
64-920 Piła, ul. Okrzei 5

© P.O. POLSKA MCMXCVIII
INDEKS: 392502 - ISSN: 1505-0122

WARSZAWA POWSTAIA 4

1 sierpnia 1944 r. godz. 17. Warszawa chwyta za broń. Na tę chwilę ludność Stolicy czekała przez całych pięć lat okupacji. Przygotowywane od lat, popierane przez rząd londyński, spodziewane przez aliantów Powstanie wybuchło. Wybiła godzina „W" - godzina chwały i śmierci.

BEZIMIENNI BOHATEROWIE 6

Do walki przastąpiły regularne oddziały Okręgu Warszawskiego AK oraz oddziały podporządkowane wielu skrajnym ugrupowaniom politycznym. Popierała je cała ludność Stolicy, niezależnie od przekonań czy wieku. Jak niegdyś, wzorem powstań minionych, społeczeństwo miasta zjednoczyło się w walce ze wspólnym wrogiem.

WARSZAWA WALCZY! 8

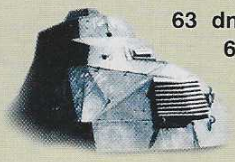

63 dni walk o każdy zaułek. 63 dni grozy. 63 dni nieustannych nalotów, walk i bombardowań. Warszawa stała się naczelnym celem ataków niemieckich. Miasto - symbol zostało skazane na unicestwienie.

W OCZEKIWANIU NA POMOC 10

Od pierwszych dni Powstania Komenda Główna Armii Krajowej bombarduje Zachód prośbami o pomoc. Nieliczne zrzuty alianckie są zaledwie kroplą w morzu powstańczych potrzeb. Do drugiego brzegu Wisły zbliżają się oddziały Armii Czerwonej. Ale i od nich na próżno oczekiwać wsparcia. Warszawa krwawi samotnie, pozbawiona złudzeń.

PANORAMA 12

Wybrane kadry z filmu „Powstanie Warszawskie".

PO DWÓCH STRONACH BARYKADY 1

Nieubłagana wojna zjednoczyła we wspólnym losie tych, którzy walczyli przeciwko sobie. Wszechobecna śmierć zbierała obfite żniwo tak po jednej jak po drugiej stronie.

JESZCZE JEDEN ŚWIADEK 1

Zachód nie wierzył. Nie wierzył Polakom, gdy opisywali sceny powstańczej codzienności. Trzeba było opinii obcokrajowców, by głos walczącej Stolicy napotkał na bardziej przychylne przyjęcie.

WYROK NA MIASTO 1

Warszawa miała podzielić los tych miast, które - jak Troja - zniknęły z mapy świata na skutek prowadzonych o nie wojen. Rozmiar zniszczeń, jakie zamierzali Niemcy - i do jakich doprowadzili - przekraczał wszystko, co dotychczas uczyn no. „W porównaniu z Warszawą wa w Stalingradzie były zabawką".

„WIELKIE ŚWIŃSTWO W GG" 2

Wybuch Powstania potraktowany został przez Niemców jako zbrojna rewolta, od zdławienia której zależy panowanie nad całym narodem. Wy nawca rozkazu pokonania powstańcó von dem Bach-Zelewski nie cofnął się prz żadnymi krokami, wiodącymi do tego ce

HUMOR I SATYRA 2

Zjadliwa ironia, cięty dowcip. Spojrzenie satyryków, rysowników, poetów i wszelkiego kalibru prześmiewców na sytuację polityczną w okresie Powstania Warszawskiego.

Powstania Warszawskiego od pierwszych sukcesów powstańczych opatrzone szczegółowym komentarzem historycznym

Powstanie Warszawskie

Z okazji przypadającej w tym roku 55 rocznicy Powstania Warszawskiego „Gazety Wojenne - Filmy" prezentują edycję specjalną poświęconą walkom o wyzwolenie Stolicy spod jarzma okupacji, a w szczególności udziałowi Armii Krajowej w desperackich bojach o wolną Polskę.

Warszawa. Miasto skazane na zagładę. Miasto, którego bohaterski zryw przeszedł do historii jako symbol nieugiętości i żarliwego dążenia do wolności. Miasto, które - pozbawione wsparcia z zewnątrz - walczyło samotnie, dając tym samym dowód bezprzykładnego heroizmu.

Powstanie Warszawskie wybuchło w nowym kontekście politycznym i wojskowym. Postępy działań na froncie zachodnim i zamach na Hitlera zbiegły się z postępami nowej, wielkiej ofensywy Armii Czerwonej. Pękła linia obrony niemieckiej na Bugu. Pojawiła się iskierka nadziei na raptowne załamanie się niemieckiej obrony. Wszystko to pozwalało sądzić, iż zbrojne powstanie w Stolicy ma wszelkie szanse powodzenia. Tymczasem w Moskwie powołano Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Polityczne fiasko ujawniania się oddziałów AK na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej, co z reguły kończyło się ich aresztowaniem, przyspieszyło podjęcie decyzji przez Komendę Główną Armii Krajowej. Powszechny zryw z bronią w ręku stawał się palącą koniecznością.

63 dni bitwy o Warszawę, określane przez jednych mianem „ohydnej prowokacji", przez drugich nazywane „wielkim świństwem", przez innych gloryfikowane jako „sumienie świata", zakończyły się hekatombą powstańców i ludności cywilnej. Dowiodły jednak, w skali dotychczas niespotykanej, niezłomnej woli walki o suwerenny byt państwowy. Okazały się na miarę wizerunku miasta, jak ono „sprzeczne, wzniosłe, tragiczne jak człowiek; tragiczne, wzniosłe i niezłomne jak naród".

Wszystkie numery „Gazet Wojennych" wraz z towarzyszącymi im reprintami oraz dokumentami z tamtej epoki są do nabycia w serwisie archiwalnym redakcji.

Warszawa powstała

Na ten rozkaz Warszawa czekała pięć długich lat okupacji. 31 lipca 1944 r. Dowódca Armii Krajowej Tadeusz Komorowski „Bór", w porozumieniu z Delegatem Rządu na Kraj Janem Stanisławem Jankowskim, wydaje rozkaz do walki z Niemcami na ulicach Warszawy. Od rana 1 sierpnia łączniczki alarmowe roznoszą rozkaz do oddziałów.

1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17.00 oddziały Armii Krajowej rozpoczynają walkę. Bój o stolicę ma być znaczącym wkładem polskiej konspiracji w walce z Niemcami. Ale ma być też manifestacją, kto jest prawdziwym gospodarzem na polskiej ziemi.

Żołnierze stolicy!

Wydałem dziś upragniony przez Was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, najeźdźcą niemieckim.

Po pięciu blisko latach nieprzerwanej i twardej walki prowadzonej w podziemiach konspiracji stajecie dziś otwarcie z bronią w ręku, by Ojczyźnie przywrócić Wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładną karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach Polski.

Dowódca Armii Krajowej (-) BÓR
Warszawa, 1 VIII 1944 r.

„Biuletyn Informacyjny" nr 35-242 z 2 sierpnia 1944 r.

Losy mieszkańców w poszczególnych dzielnicach Warszawy były podobne. Byli świadkami walki powstańców, obserwowali działania Niemców, przeżywali chwile nadziei, a później tragedię wypędzenia, rozstrzeliwań, śmierci.

W dniu 1-go sierpnia od godz. 14 - 16.30 można było zauważyć z okien domu przy ul. Niepodległości 149 (róg Narbutta) pojedynczych ludzi, albo też w małych grupkach po 3-4 szukających czegoś, to wypytujących się o coś przechodni, zdążających ul. Narbutta w kierunku Puławskiej; jak również i w przeciwnym kierunku.

O godz. 17.00 usłyszałam pierwsze strzały i widać było młodych ludzi biegnących ul. Narbutta również w kierunku ul. Puławskiej. Dalszej obserwacji musiałam zaprzestać, gdyż kule przebijały szyby, a strzelanina wzmagała się coraz bardziej.

Około godz. 17.30 wpadła do domu mego inna grupa ludzi, około 15 - pod dowództwem młodego człowieka (ponoć podchorążego). Zażądała wskazania jej mieszkania narożnego na I piętrze, takiego, które by wychodziło na Al. Niepodległości i ul. Narbutta. Wskazano mieszkanie administratora, które pod nieobecność tego było zamknięte. Siłą wywalono drzwi, powybijano szyby, wstawiono rkm w oknie i rozpoczęto ogień karabinowy. Ludzi w ogóle nie było, wszystko ukryło się w domach.

Dwóch ludzi tej grupy nawiązało rozmowę z mieszkańcami tego domu, od których dowiedziano się, że w Warszawie wybuchło powstanie.

Mieszkańcy domu odnieśli się do powstańców z największą przychylnością, nakarmili i dali papierosów. Powstańcy uskarżali się na brak amunicji i karabinów ręcznych, posiadali bowiem tylko rewolwery i ręczne granaty.

Mieszkańcy domów odnieśli się do powstańców z największą przychylnością, nakarmili i dali papierosów.

Noc z 1 na 2 sierpnia przeszła spokojnie, nad ranem słyszano przejeżdżające niemieckie auta pancerne, które bez przerwy patrolowały Al. Niepodległości tam i z powrotem.[...]

Następne dni do 10-tego takie same jak poprzednie.W dniu 10 sierpnia około

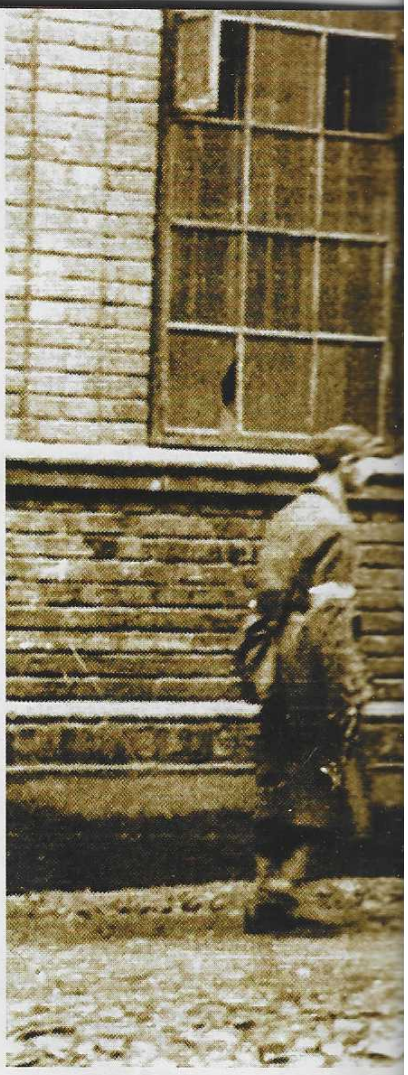

◀ **Pochodzący z brytyjskich zrzutów *Sten* wydawał się prawdziwym skarbem. Broni nie starczało jednak dla wszystkich.** *(AAN)*

godz. 10-tej rano weszło do domu trzech po Gestapo i nakazali opróżnić dom w ciągu 15 nut, który mieli podpalić. Mieszkańcy dom wezwanie tych przeszli działkami (przez pola niewykończonego domu Al. Niepodległości

Po wyjściu mieszkańców przy specjalna Komenda podpal (ponoć Ukraińcy). Znajdując w pokojach sprzęty ściągali on środek, oblewali jakimś płyn okna i drzwi pootwierali i pod li. Sprzęty, natomiast, które we ich uznania mogłyby im się przy wywieźli autem. Do palącego domu wróciliśmy w dniu 11 s nia około godz. 14-tej. Dom s nął prócz piwnic i schronu, g pozostawaliśmy do 24 sierpnia.

W dniu 20 sierpnia Niemcy, przy pom ściągniętej ludności cywilnej wybudowali z kanów zniesionych mebli i sprzętów domow barykadę, która zamknęła Al. Niepodległoś

1944

1 sierpnia: wybuch Powstania w Warszawie

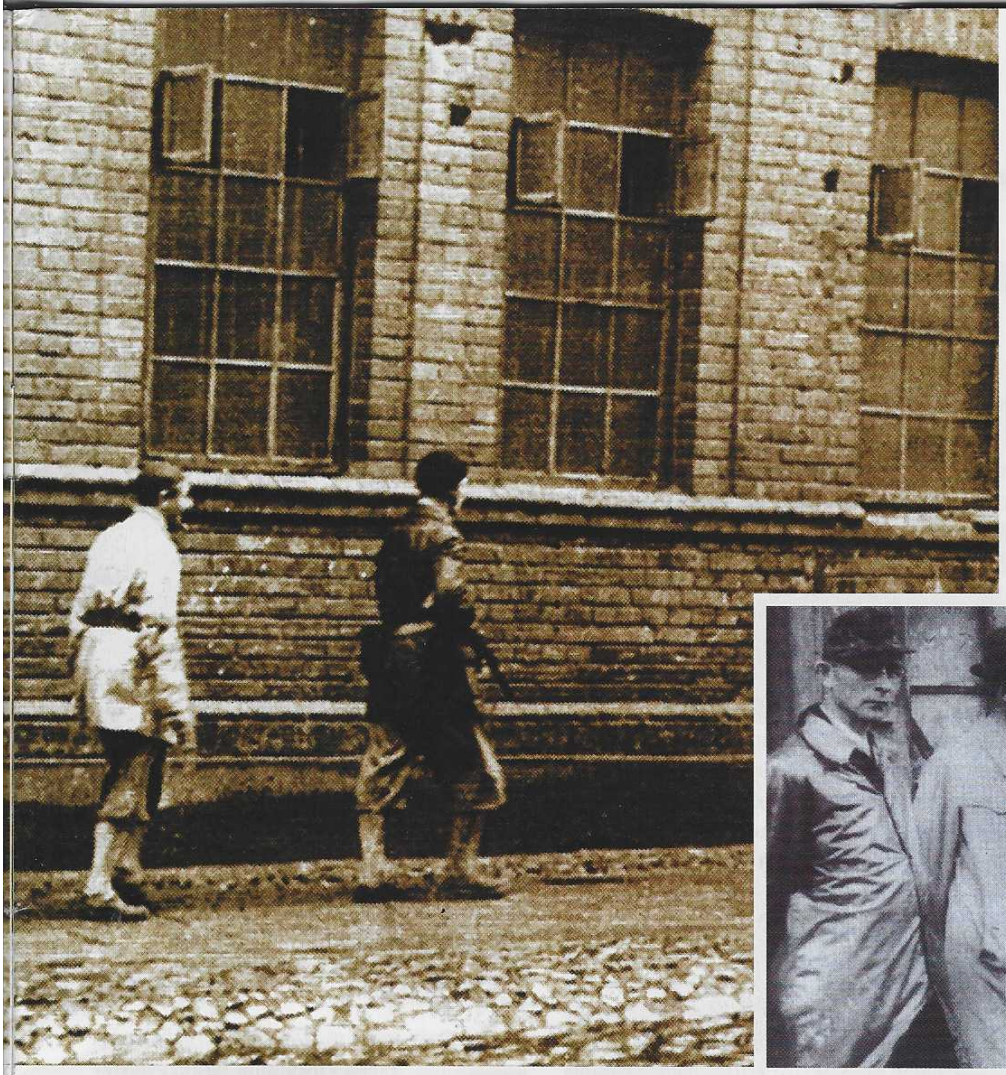

◀ **W drodze na miejsce zbiórki. Broń już rozdana. Opaski na rękawach.**

(zbiory prywatne)

▼ **Dowódca Armii Krajowej, gen. Tadeusz Komorowski „Bór", w rozmowie z ppłk. „Radosławem".**

(zbiory prywatne)

▼ **Powstanie wywołało entuzjazm mieszkańców Warszawy. Spontanicznie budowano barykady, rowy strzeleckie i zapory przeciwczołgowe.**

(zbiory prywatne)

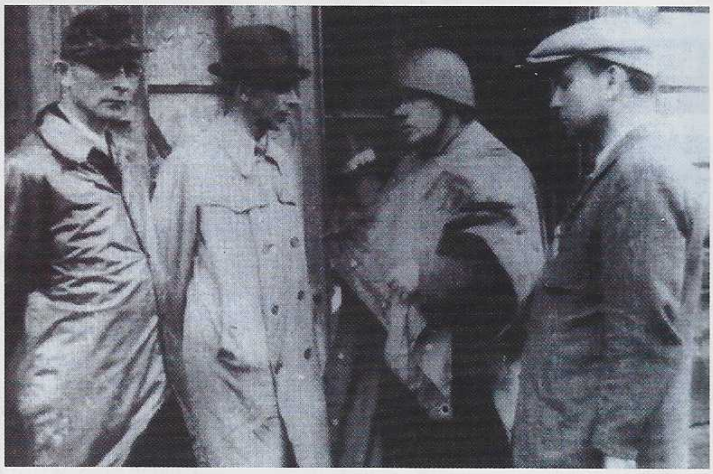

kierunku południowego. Dom nasz stojący tuż przed barykadą opróżniononą z mieszkańców, którym pełniący na barykadzie SS-mani doradzali wyjść dobrowolnie z miasta. Wyjście to doszło do skutku, lecz po drodze grupę naszą (około 50 osób) zatrzymano, większą część odesłano pod eskortą do tzw. „Stanifer Kaserne", na ul. Rakowiecką, a część - przeważnie kobiet - wyznaczono do robót, dzieląc na grupki 4-6 osób, przydzielając do tzw. Stützpunktów (placówek). Grupę pięciu osób, w której znajdowałam się, przydzielono na Stützpunkt ul. Narbutta nr 48 (50 m od barykady na Niepodległości). Był to trzypiętrowy dom, którego okna i drzwi wychodzące w stronę powstańców były zabarykadowane meblami, sprzętami i książkami. W oknach na III p. wystawiono ckm. Obsada tej placówki wynosiła 16 SS-manów jak również obsada barykady na Al. Niepodległości.

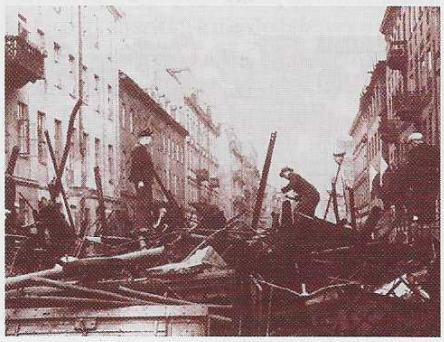

W dzień przy barykadzie pełniło służbę 2 SS-manów przy karabinie maszynowym i skrzyni granatów ręcznych, w nocy zaś czterech. Ten sam tryb służby miał miejsce na placówce Narbutta 48. Stosunek SS-manów do nas był raczej poprawny i często chętnie nawiązywali z nami rozmowę.

Wiadomo mi było, że funkcjonowała „kobieta młoda" jako wywiadowczyni, która kursowała pomiędzy Niemcami a powstańcami i przynosiła d-cy Kompanii wiadomości od strony powstańców. Obsada odcinka całego „Mokotów" wynosiła III Batalion SS pod dowództwem Obersturmführera (porucznik) Patza, z czego 2 i 3 komp. były w pierwszym rzucie, a jedna w koszarach. Batalion ten rekrutował się z młodych SS-manów w wieku do 24 lat, a d-ca komp. 3-ciej - młody podporucznik lat 19-tu.

Tak liczne Gestapo, które po to tylko siedziało, by wszystko widzieć i o wszystkiem wiedzieć, a jak okazało się, nie wiedzieli, że warszawiacy potrafią pod ich nosem przygotować powstanie.

W czasie rozmowy jeden z podoficerów na okazany z mej strony żal na zniszczenia, jakich dokonywano również w Warszawie, oświadczył, że im (Niemcom) większą stolicę Berlin Anglo-amerykanie zniszczyli i dziś ona leży w gruzach, to serce ich bolało i nie mogli wprost patrzyć się, jak Warszawa miałaby pozostać całą i czy wcześniej, czy później, oni musieliby ją wykończyć.

Dalej dziwiło ich (Niemców), że tak liczne Gestapo, które po to tylko siedziało, by wszystko widzieć i o wszystkiem wiedzieć, a jak okazało się, nie wiedzieli, że Warszawiacy potrafią pod ich nosem przygotować powstanie, prowadzić ćwiczenia, zebrać potrzebną ilość broni i na tak wielką skalę przeprowadzić, dlatego więc oni są z jak największym uznaniem dla Polaków. Nastrój Niemców wówczas określić można było raczej jako minorowy, gdyż stale przygotowani oni byli do opuszczenia Warszawy pod naciskiem powstańców, względnie bolszewików. ❝

Rękopis w zbiorach AAN. Pisownia oryginału.

3 sierpnia: Moskwa, pierwsza rozmowa Mikołajczyka ze Stalinem - Stalin zarzuca Armii Krajowej bierność

4 sierpnia: pierwsze zrzuty broni i amunicji dla powstańczej Warszawy z samolotów polskich i brytyjskich

5 sierpnia: uwolnienie Żydów z Gęsiówki przez batalion AK „Zośka"

Bezimienni bohaterowie

Do walki przystąpiły oddziały Okręgu Warszawskiego AK, oddziały dyspozycyjne Komendy Głównej AK i Obszaru Warszawskiego, także podporządkowane stronnictwom i ugrupowaniom politycznym (od Narodowych Sił Zbrojnych po Armię Ludową) Polskiej Partii Robotniczej. Nigdy jedność Polaków nie była tak powszechna jak w dniach Powstania.

Do poszczególnych oddziałów masowo zgłaszali się ochotnicy, cywile nigdy przedtem nie zaprzysiężeni w jakiejkolwiek organizacji podziemnej, a przede wszystkim młodzież. Nie dla wszystkich starczało broni.

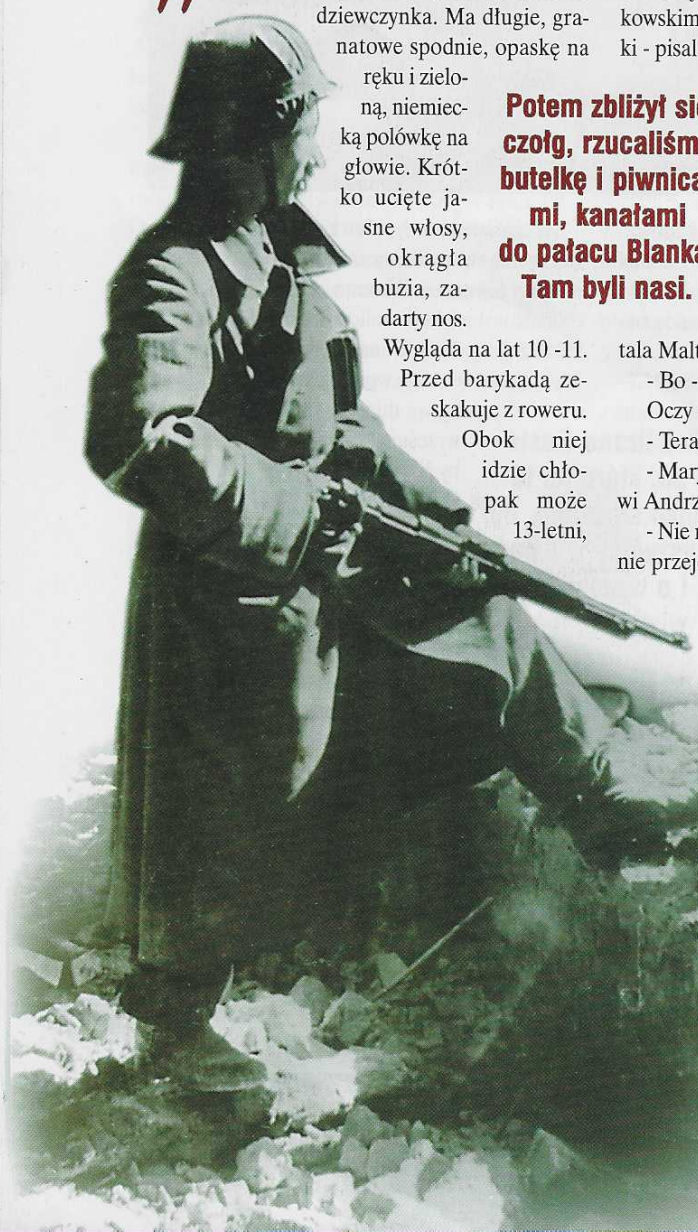

Ulicą Boduena jedzie na rowerze dziewczynka. Ma długie, granatowe spodnie, opaskę na ręku i zieloną, niemiecką polówkę na głowie. Krótko ucięte jasne włosy, okrągła buzia, zadarty nos. Wygląda na lat 10 -11. Przed barykadą zeskakuje z roweru. Obok niej idzie chłopak może 13-letni, również z opaską i w furażerce z orłem.

- Dokąd jedziesz, Marysiu?

- Na pocztę, mam zabrać meldunki.

Stoją oboje w słońcu. Zdawać by się mogło, że bawią się w powstanie, w łączność, a oni pracują naprawdę, rozmawiają jak dwoje dorosłych ludzi. Syknęła migawka. Obiektyw uchwycił parę łączników.

- To jest Marysia, która spaliła czołg na Krakowskim - mówi Andrzej, towarzysz dziewczynki - pisali o niej w gazetach.

- ...i generał Monter - podchwytuję. Marysia uśmiecha się zawstydzona. Nie lubi mówić o tym, co zrobiła.

- Najgorzej było dostać się do hotelu Saskiego. Potem zbliżył się czołg, rzucaliśmy butelkę i piwnicami, kanałami - do pałacu Blanka. Tam byli nasi. Stamtąd do ratusza - łatwo było. Wróciliśmy z rannymi ze szpitala Maltańskiego. Z meldunkiem.

Potem zbliżył się czołg, rzucaliśmy butelkę i piwnicami, kanałami do pałacu Blanka. Tam byli nasi.

- Bo - wie pani - kapitan Nałęcz zginął.

Oczy dziewczynki ciemnieją, odwraca głowę.

- Teraz jestem łączniczką. Taki był rozkaz.

- Marysiu, daj mi przejechać na rowerze - mówi Andrzej. Marysia prowadzi swą damkę.

- Nie można, tu było szkło. Sama bym się chętnie przejechała. A może pani ma ochotę? - proponuje Marysia.

Lecz któżby pozbawiał dziewczynkę - żołnierza ulubionej przyjemności. Już nie ma szkła. Żegnamy się. Marysia wsiada na rower i znika za węgłem. Obok biegnie Andrzej. Zapewne od następnego rogu i on będzie mógł pojechać.

Agencja Prasowa Nr 17, 24.8.1944 r., maszynopis w zbiorach AAN

Jednym z ważniejszych dectw Powstania Warsza go są dzisiaj artykuły z powstańczej. Zachowały atmosferę d gwałtownie na ulicach stolicy wyb wolność.

20 sierpnia, trzecia niedziela powst W ogrodzie, otoczonym ze wszystkich murami - w samym śródmieściu, przy ulicy - odbywa się Msza św. polowa. Szeroko ro korony kryją pod sobą oddział AK, stojący nych szeregach. Po bokach tłum ludzi, przyb z najbliższych kamienic, bądź z ulicy. Oczy w kich wpatrzone w biały ołtarz, przytulony do spłowiałej gruszy. Nad ołtarzem srebrny or amarantowym tle, jeszcze wyżej złocisty obraz

1944

6 sierpnia: utworzenie przez Niemców w Pruszkowie obozu dla ludności z Warszawy (Dulag 121)

◄ **Stale napływają nowi ochotnicy. Pierwsze dni powstania, zbiórka oddziału na Woli.**
(AAN)

▼ **Od pierwszych dni powstania prasa towarzyszyła żołnierzom na barykadach. Informowała o przebiegu walk, podawała wiadomości z frontów.**
(AAN)

▼ **Może kogoś z nich przyjmą do prawdziwego oddziału i dadzą do ręki karabin…**
(AAN)

◄ **„My tu nie mamy wyboru. To jest ogniwo w długim łańcuchu, który rozpoczął się we wrześniu 1939 r." - z opinii Delegata Rządu na Kraj.**
(AAN)

ki Boskiej Częstochowskiej zawieszony na pniu. Jak skrzydła opiekuńcze rozpościerają się nad ołtarzem dwie biało-czerwone chorągwie. Mszę św. odprawia w asyście dwóch żołnierzy - ministrantów, niewysoki, szczupły ksiądz, odziany w biały ornat. Oddział AK śpiewa „Kiedy ranne", „Boże coś Polskę", „Serdeczna Matko". Co parę minut słychać warkot niemieckich myśliwców zniżających się niekiedy bardzo głęboko. Co chwila rozlega się suchy trzask km-ów lub huk artylerii.

Pod koniec Mszy św. kapłan odczytuje na głos Ewangelię. Ewangelię zapisaną u św. Łukasza, a przeznaczoną właśnie na dzisiejszą niedzielę, dwunastą po Świątkach.

„Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam iż wielu proroków żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć, co wy słyszycie, a nie słyszeli".

Tak, wielu żądało widzieć… Niezliczone szeregi żołnierzy naszych, poległych na polach Polski, Francji, Norwegii, Afryki, Włoch, na morzach i oceanach, niezliczone kolumny naszych matek i ojców, braci i sióstr, córek i synów pognanych w stepy azjatyckie, długi, niekończący się pochód skazańców umęczonych w Oświęcimiu, Treblince, Majdanku, Stuttgarcie, Oranienburgu, Dachau, Gusen, Buchenwald, Ravensbrück…

Miejmy pełną świadomość tego, że mimo wszystkie cierpienia, straty i ofiary, mimo zgliszcza i ruiny - jesteśmy wybrańcami losu!

Ginęliście wszyscy z myślą o chwili, którą my teraz przeżywamy, a której wam nie dane było się doczekać. Tak, wielu żądało widzieć biało-czerwone sztandary zatknięte na barykadach wolnej Warszawy, wielu pragnęło ujrzeć żołnierzy z orzełkiem, wyzwalających pierwszy skrawek polskiej ziemi. A jednak nie widzieli, nie doczekali się. To szczęście, ogromne i niepojęte, nam przypadło w udziale, nam nielicznym zabarykadowanym w śródmieściu, na Powiślu, na Woli, Mokotowie, Starym Mieście.

Pamiętajmy więc o tym. Miejmy pełną świadomość tego, że mimo wszystkiego cierpienia, straty i ofiary, mimo zgliszcz i ruin - jesteśmy wybrańcami losu! ”

Agencja Prasowa nr. 17, 24.8.1944 r., maszynopis w zbiorach AAN

7 sierpnia: pierwsza depesza radiowa Johna Warda - jedynego korespondenta zagranicznego w Warszawie

8 sierpnia: pierwsza audycja radiostacji „Błyskawica"

11 sierpnia: opanowanie przez oddziały niemieckie Woli i Ochoty

Warszawa walczy!

Powstanie miało trwać tylko kilka dni. Tymczasem bój, mimo wielkich strat, toczy się kolejny miesiąc. Nikt nie myśli o kapitulacji. Opór powstańców podsycają relacje o masowych mordach dokonywanych przez Niemców. Tymczasem, tłumacząc się ze swoich niepowodzeń, Niemcy rozpowiadają, że przeciwko nim walczą oddziały złożone ze strzelców wyborowych.

Koniec sierpnia przyniósł ostatnie duże zwycięstwa powstańców. 20 sierpnia zdobyto szturmem budynek PAST-y, zamieniony przez Niemców w twierdzę. Wzięto wielu jeńców. Takie sukcesy podnosiły morale w oddziałach i ludności cywilnej.

„To było tej niedzieli, kiedy zdobywano PAST-ę. Ogłuszeni od huku, czarni od dymu, z nozdrzami drgającymi od zapachu prochu, chodziliśmy wielkimi krokami po ulicach, pijani zwycięstwem. Na rogu Zielnej i Próżnej płonął dom. Był w nim mały bar, z którego trzeba było wynieść zapasy dla wojska. Jedna sala ciemna od dymu, martwa. Druga - z gorejącą czerwoną ścianą ognia, gadająca coś do siebie trzeszczeniem belek i poszumem płomieni. Mały, nie uszkodzony jeszcze fortepian pod ścianą. Oparliśmy się o kontuar. Nad głowami skrzypiące krokwie. Rozedrgane powietrze zalewało twarze ukropem. Nie czuliśmy go. Porucznik podniósł wieko i cicho zrazu, potem coraz głośniej począł grać Warszawiankę.

Porucznik podniósł wieko i cicho zrazu, potem coraz głośniej począł grać Warszawiankę.

Warszawianka…

Hymn nieśmiertelny. Przypomina się nagle dramat wielkiego poety, „Warszawianka" Wyspiańskiego. Dzieło tragiczne, bo Wyspiański nad całą Polską ówczesną ręce załamał, nad jej wysiłkiem bezproduktywnym, nad jej strojeniem się w pióra orle, nad śmiercią… Bo umiano umierać i tylko umierać. Szły ochotnie najlepsze szeregi, po to właśnie by umrzeć, składając młode głowy pod topór w świętym zaślepieniu. Śmierć dla Ojczyzny była najwyższym udziałem, była celem sama w sobie. I szarpnął Wyspiański struny swojej lutni potężnym akordem Warszawianki, żeby ją położyć jak przed ofiarnym pochodem straceńców. Jakże inaczej jest dziś. Umierać dla Polski umiemy. Bez wielkich słów, prosto, po żołniersku. Umiemy jednak przede wszystkim i chcemy - żyć dla niej. Widać to w oczach naszych chłopców, w całej twórczej, ożywczej sile młodości, jaka przelewa się po wszystkich ulicach, których dotknęły stopy naszych żołnierzy. Hymnem naszego dnia jest także Warszawianka. Ale jakże inaczej pojęta. Nie rozpływająca się w oparach fatalizmu, ale łopocząca siłą, jak sztandar dzierżony krzepką dłonią. „Kto przeżyje - wolnym będzie". Porucznik przestał grać. Zamknął wieko. Wstał. W oczach miał płomień…"

Agencja Prasowa Nr 21, dn. 28. 8. 44 r., maszynopis w zbiorach AAN

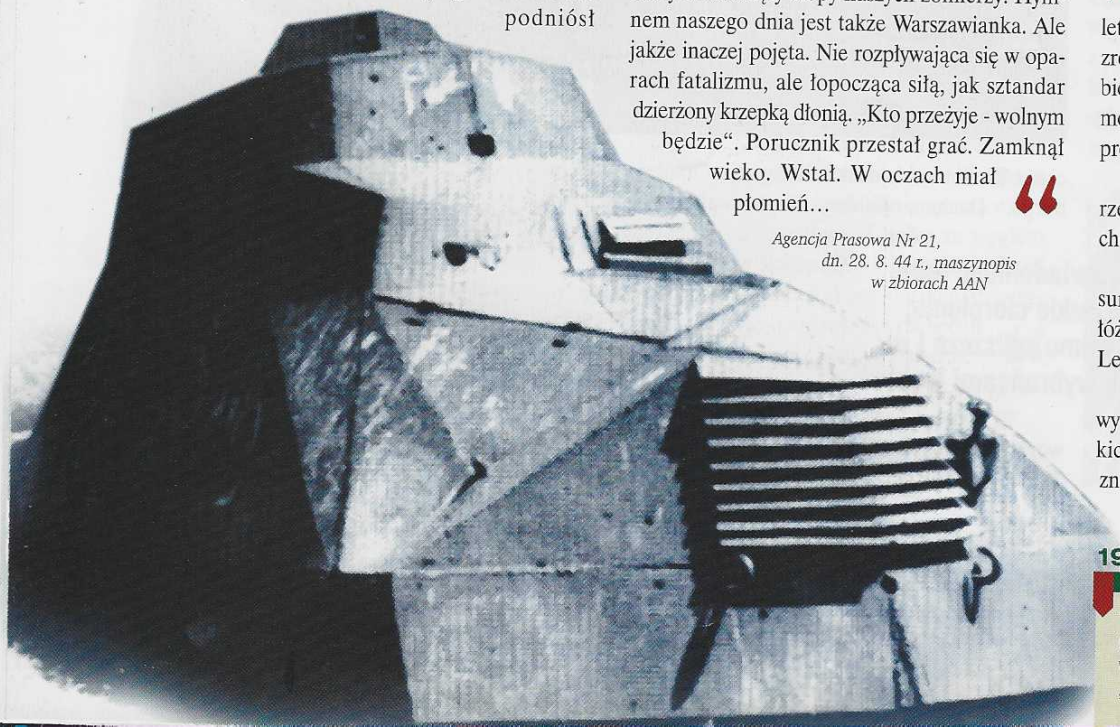

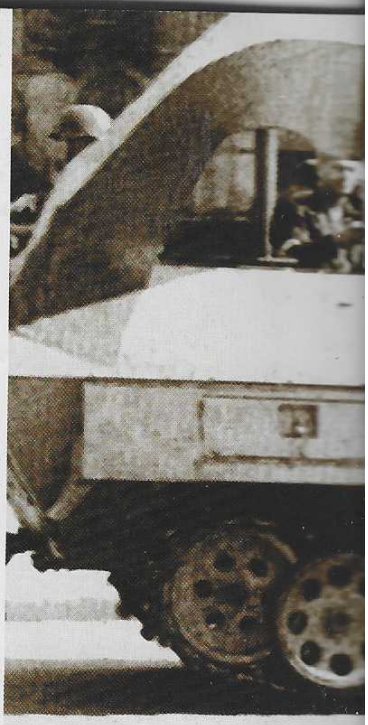

▲ W czasie walk na ulicach Warszawy powstańcy zdobyli niemieckie pojazdy pancerne, które wykorzystano w dalszych akcjach.

(zbiory prywatne)

◀ Pomysłowość powstańców nie miała granic. Samochód pancerny „Kubuś" wykonany na Powiślu wziął udział w walkach o Uniwersytet Warszawski.

(zbiory prywatne)

Heinrich Himmler ocenia walki w Warszawie jako „najbardziej zażarte spośród wszystkich prowadzonych od początku wojny, ciężkie jak walka uliczna o Stalingrad".

„W szpitalu zakaźnym na jednym z szpitalnych leży szczuplutka, osiemnastoletnia dziewczyna. Włosy ma jasne i skórę tak zroczystą, że widać pod nią grę drobniutkich bieskich żyłek. Na karcie szpitalnej jedno mówiące słowo: Gizela. Pod nim jak fantazyjny profil zygzaki skoków i spadków gorączki.

Jest milcząca i spokojna. Kiedy na mi rzeć, uśmiecha się uśmiechem nieśmiałym chę jeszcze dziecinnym.

W szpitalu łatwo jest nawiązać szpitalsunki. Nie minęło kilka godzin, a z sąsiełóżka płynie opowieść, jedna z tych, które Legendę Powstania.

Gizela mówi prosto, bez patosu, słuchawydaje się, że całe to pasmo wielkich dnikich czynów - to były takie sobie szare, znaczące fakty, nie warte zatrzymania się

1944

12 sierpnia: nadanie przez Naczelnego Wodza pierwszego orderu Virtuti Militari za udział w Powstaniu ppłk. Janowi Mazurkiewiczowi „Radosławowi"

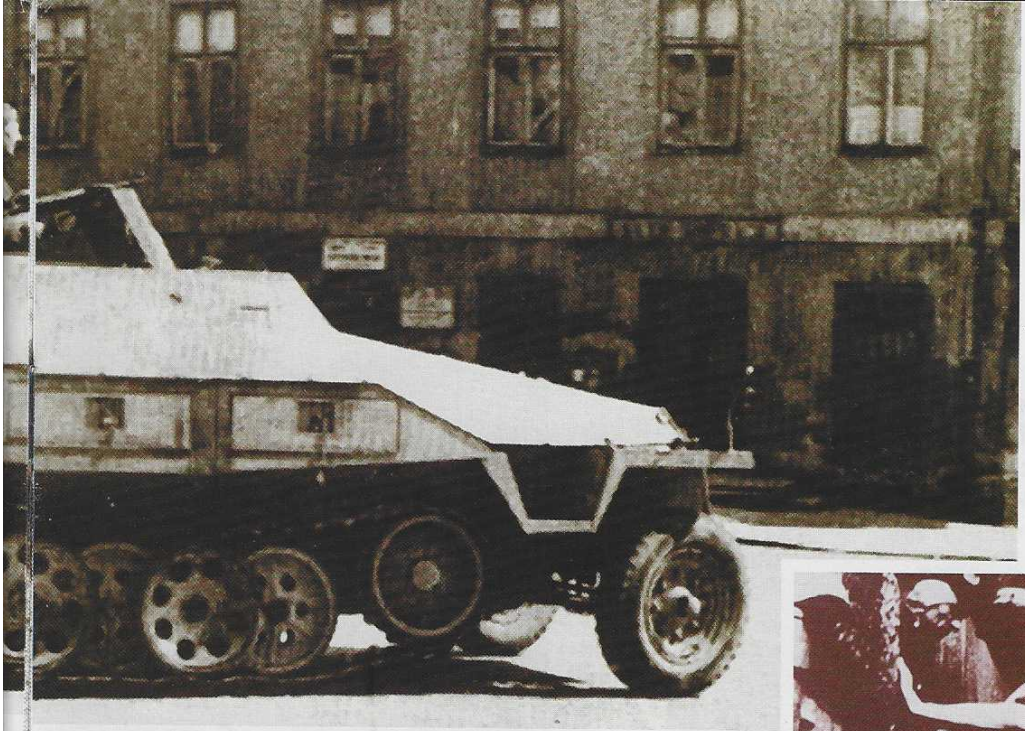

▼ **Przez 63 dni trwały zacięte boje o każdy zaułek miasta. Każdy jego balkon, każde okno, każda brama zamieniały się w twierdzę, bronioną do ostatniego naboju, do ostatniego tchu.**

(zbiory prywatne)

▼ **Rozkaz wydany. Za chwilę rozpocznie się decydujący szturm na silnie broniony przez Niemców budynek Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej - PAST-y. Jego zdobycie stanie się jednym z symboli Powstania.**

(zbiory prywatne)

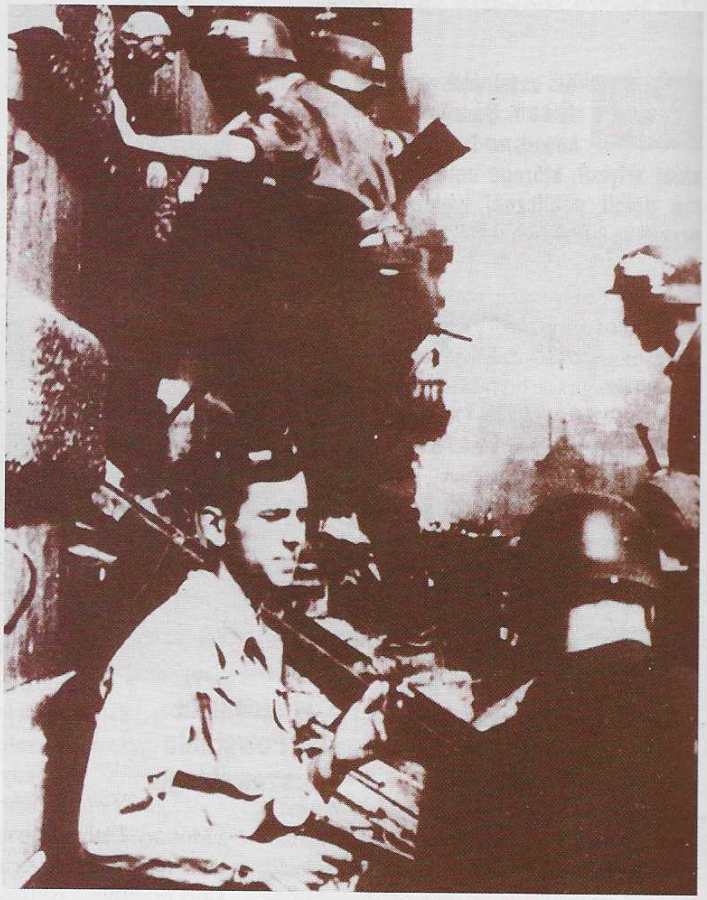

Jest w grupie dywersyjnej kpt. Romana. Grupa ta, wyszkolona w najcięższej pracy konspiracyjnej pierwszego dnia stanęła do akcji. Na pl. Napoleona unieszkodliwiła dwa czołgi i traci swego dowódcę. Potem bierze udział w pierwszym wypadzie na PAST-ę. Jest wśród tych, którzy przez morze płomieni dostają się na pierwsze piętro. Na Szkolnej pada w ich placówkę 11 bomb - wszyscy prawie są zasypani i odkopani spod gruzów. Następny, najcięższy postój, to Arbeitsamt na Kredytowej, nękany bez przerwy ogniem ze wszystkich stron.

- Któregoś dnia - mówi Gizela równym, spokojnym głosem - odcięto naszą wypadową grupę w domu na Królewskiej. Spuszczono mnie wtedy z drugiego piętra na linie. I tylko w ten sposób udało się sprowadzić odsiecz. Kiedy indziej kazano nam dotrzeć aż na pl. Piłsudskiego, celem rozejrzenia się w sytuacji. Przekradaliśmy się wtedy nocą przez stanowiska niemieckie, kilka razy słyszeliśmy głosy Niemców w piwnicy. To było bardzo śmieszne. O kilka kroków oni w przeważającej ilości, świetnie uzbrojeni, a my tutaj - z jednym peemem - przemykający się jak cienie wśród ruin.

Przeczołgałam się, Bóg mi pomógł i mam swoją 9-tkę.

- Mam też moją broń - mówi z dumą jasnowłosa dziewczyna - zdobyłam ją naprawdę w ciężkich warunkach. Przed Zachętą leżał zabity Niemiec, Obstrzał był taki, że nawet chłopcy nie chcieli iść. Dla mnie to była jedyna okazja. Przeczołgałam się, Bóg mi pomógł i mam swoją 9-tkę. Biorę ją zawsze na służbę. Potem oddaję kolegom. Proszę nie myśleć, że robię to dla fasonu - tłumaczy się - strzelam doskonale, bo byłam przecież z chłopcami trzy miesiące w lesie i przeszłam kompletne przeszkolenie.

Wchodzi siostra z lekarstwem:

- To bardzo niesmaczne - ale trzeba wypić zaraz.

- to nic, siostrzyczko - uśmiecha się Gizela.

Prawdopodobnie tak samo uśmiechała się, kiedy szła w ogień kul, kiedy wyruszała na najstraszniejsze placówki - szczupła, cichutka, z koroną jasnych włosów nad bladym czołem, niosąca pod zasłoną swoich osiemnastu lat najdzielniejsze serce żołnierza. ”

Agencja Prasowa nr 21, dn. 28. 8. 44 r., maszynopis w zbiorach AAN

13 sierpnia: pierwszy pokaz kroniki filmowej *Warszawa walczy* w kinie „Palladium“

14 sierpnia: rozkaz dowódcy AK wzywający do marszu na pomoc Warszawie

15 sierpnia: odmowa rządu ZSRR na amerykańską prośbę o zgodę na wahadłowe loty samolotów ze zrzutami dla Warszawy

W oczekiwaniu na pomoc

Najpierw Moskwa ogłosiła, że w Warszawie nie ma żadnego powstania. Potem Stalin nie wyrażał zgody na pomoc aliantów zachodnich. Pierwsze pojedyncze zrzuty broni i zaopatrzenia dokonane zostały 4 sierpnia, z baz w Brindisi na południu Włoch. Była to kropla w morzu powstańczych potrzeb. Warszawa walczyła samotnie.

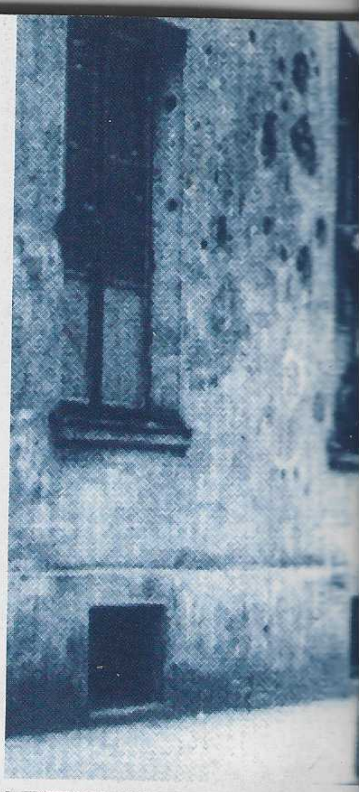

W ostatnich dniach sierpnia 1944 r. Georges Orwell opublikował na łamach prasy brytyjskiej artykuł, którego celem była mobilizacja opinii publicznej wolnego świata do przyjścia z pomocą walczącej Warszawie.

„W tym tygodniu wydarzyło się coś, czego nie sposób pominąć milczeniem. [...] Pragnę zaprotestować przeciw zmowie milczenia, jaka panuje w prasie brytyjskiej w stosunku do Powstania Warszawskiego. Od chwili, gdy dotarły do nas pierwsze wiadomości o Powstaniu, „News Chronicle" i inne gazety przyjęły wobec tego wydarzenia zdecydowanie krytyczne stanowisko. Odnosi się wrażenie, że Polacy zasługują na to, by zostali pobici właśnie dlatego, że uczynili to, do czego przez ostatnich kilka lat namawiały ich i zachęcały alianckie radiostacje; że nie przyjdzie się im z pomocą, gdyż na nią nie zasługują. Niektóre pisma nieśmiało wysunęły hipotezę, że może Anglicy i Amerykanie - oddaleni o kilka tysięcy kilometrów - mogliby przyjść z im pomocą, lecz, o ile mi wiadomo, nikt nie zauważył, że mogliby to uczynić także odlegli o kilkadziesiąt kilometrów Rosjanie. „New Statesman" w swym wydaniu z 18 sierpnia posunął się wręcz do zapytania, czy w obecnych warunkach jakakolwiek pomoc byłaby możliwa. Cała, lub prawie cała prasa lewicowa pełna jest głosów krytykujących emigracyjny rząd londyński, który „za wcześnie" dał rozkaz rozpoczęcia Powstania, a przecież Armia Czerwona stała u wrót miasta. Podobną opinię głosi M.G.Barraclough [...]: Powstanie Warszawskie nie jest „spontanicznym zrywem ludności", lecz rozpoczęło się z inicjatywy „rzekomego" rządu polskiego w Londynie [...].

Pragnę zaprotestować przeciw zmowie milczenia, jaka panuje w prasie brytyjskiej w stosunku do Powstania Warszawskiego.

Gdyby rząd polski w Londynie nie cieszył się poparciem społeczeństwa Warszawy, czyż na jego wezwanie zerwałaby się ona do rozpaczliwej walki z bronią w ręku? Jeżeli oskarża się Sosnkowskiego i jego przyjaciół o wywołanie Powstania, jednocześnie przyjmuje się do wiadomości, że naród polski oczekuje dyrektyw właśnie od nich. Jedna po drugiej gazety powtarzają tę sprzeczność i, o ile mi wiadomo, nikt nie ma w sobie wystarczająco dużo uczciwości, by się temu sprzeciwić. Jeżeli chodzi zaś o określenie „emigracyjny", jest to po prostu „sztuczka" retoryczna. Jeżeli Polacy z Londynu są emigrantami, są nimi również członkowie PKWN z Moskwy. Dlaczego to nagle staje się „emigrantem" ten, kto udaje się do Londynu, a nie ten, który przebywa w Moskwie? [...] Najistotniejsze jest dla mnie stanowisko brytyjskiej inteligencji, niezdolnej choć jednym głosem poddać w wątpliwość politykę radziecką, niezależnie od przejmowanego przez nią kierunku. Przypuśćmy, że jutro Stalin zniesie PKWN i uzna rząd londyński, cała elita brytyjska przyklaśnie temu jak stado papug. Jej stosunek do polityki Z Radzieckiego nie polega na stawianiu s tania: „Czy jest ona sprawiedliwa i trafn do opinii „To polityka Związku Radzie W jaki sposób udowodnić, że jest trafna pozycję usprawiedliwia się, jeżeli chce si przeć, wyłącznie argumentami przemocy ropie Wschodniej dominuje Rosja, a Wniosek: nie należy się im sprzeciwiać. sada, której natura sprzeczna jest z zasad cjalizmu: gdy nie można przeszkodzić złu, nie należy się mu sprzeciwiać.

A. Kwiatkowska-Viatteau, „Varsovie insurgée", Seuil, Paryż, 1987

1944

20 sierpnia: zdobycie przez powstańców gmachu PAST-y przy ulicy Zielnej

◄ **Radość, zrzut trafił do celu, powstańcy odebrali zasobnik z bronią. Bohaterstwo lotników alianckich przedzierających się nad Warszawę podnosiło morale walczących.**
(zbiory prywatne)

▼ **Na stanowisku w rejonie Politechniki. Powstańcy z nadzieją wsłuchiwali się w odgłosy bliskiego frontu wschodniego.**
(zbiory prywatne)

▼ **A ofiar przybywało. Podwórka, osiedlowe trawniki zamieniały się w prowizoryczne cmentarze.**
(AAN)

◄ **Najcenniejszą zdobyczą ze zrzutów były angielskie „piaty"- znakomita broń przeciwko niemieckim pojazdom pancernym.**
(zbiory prywatne)

Powstańcy boleśnie odczuwali bierność Armii Czerwonej, stojącej niedaleko Warszawy. Wiersz „Ziutka" - żołnierza batalionu „Parasol", napisany tuż przed śmiercią, w czasie agonii Starego Miasta, jest przejmującą skargą i protestem.

„CZERWONA ZARAZA"
Czekamy na ciebie - czerwona zarazo,
Byś wybawiła nas od czarnej śmierci.
Byś nam, Kraj przedtym rozdarłszy na ćwierci,
Była zbawieniem - witamy z odrazą.

Czekamy ciebie - ty potęgo tłumu
Zbydlęciałego pod twych rządów knutem
Czekamy na ciebie, byś nas gniotła butem
Swego zalewu i haseł poszumu.

Czekamy na ciebie, nasz odwieczny wrogu -
Morderco krwawy tłumu naszych dzieci,
Czekamy ciebie - nie żeby ci spłacić,
Lecz chlebem witać na zburzonym progu...

Żebyś ty wiedział - nienawistny zbawco -
Jakiej ci śmierci życzymy w podzięce
I jak bezsilnie zaciskamy ręce,
Pomocy prosząc - podstępny oprawco,

Żebyś ty wiedział, jak to strasznie boli
Nas - dzieci Wolnej, Niepodległej, Świętej
Skuwać w kajdany łaski twej przeklętej,
Cuchnącej jarzmem wiekowej niewoli...

Żebyś ty wiedział, naszych dziadów kacie,
Sybirskich więzień ponura legendo,
Jak twoją dobroć kląć tu wszyscy będą
Wszyscy Słowianie - wszyscy twoi bracia.

Legła twa armia zwycięska, czerwona
U stóp, łun jasnych płonącej Warszawy
I ścierwią duszę syci bólem krwawym
Garstki szaleńców, co na gruzach kona...

Czekamy na ciebie - nie dla nas, żołnierzy.
Dla naszych rannych - mamy ich tysiące
I dzieci tu są i matki karmiące
I po piwnicach zaraza się szerzy...

Miesiąc już mija od powstania chwili.
Łudzisz nas czasem dział twoich łomotem,
Wiedząc, jak ciężko będzie znowu potem
Powiedzieć sobie, że znów z nas zakpili.

Czekamy ciebie - Ty zwlekasz i zwlekasz.
Ty się nas boisz - i my wiemy o tem.
Chcesz, byśmy wszyscy tu legli pokotem,
Naszej zagłady pod Warszawą czekasz.

Nic nam nie zrobisz - masz prawo wybierać.
Możesz nam pomóc, możesz nas wybawić,
Lub czekać dalej i śmierci zostawić.
Śmierć nie jest straszna - umiemy umierać,

Ale wiedz o tem, że z naszej mogiły
Nowa się Polska - Zwycięska narodzi.
I po tej ziemi nie ty będziesz chodzić,
Czerwony władco rozbestwionej siły.

Józef Andrzej Szczepański „Ziutek" zmarł 10 września 1944 r. Odznaczony Orderem Virtuti Militari oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

21 sierpnia: śmierć pod Surkontami komendanta okręgu Nowogródek AK w walce z obławą oddziałów sowieckich

22 sierpnia: załamanie się ataku na Dworzec Gdański; nieudana próba połączenia Żoliborza ze Starym Miastem

22 sierpnia: zdobycie przez oddziały powstańcze budynku małej PAST-y przy ulicy Piusa XI

P A N O

5'02

Już od pierwszych chwil Powstania - na wezwanie dowództwa AK - warszawianie przystąpili do budowania sieci barykad. Wznoszono je spontanicznie, początkowo bez planu...

6'17

W szeregi powstańcze zgłaszać się zaczęły setki i tysiące ochotników, zaprzysięganych w oddziałach na żołnierzy Armii Krajowej...

8'02

Na tyłach pozycji powstańczych prowadzono intensywne szkolenie. Umiejętności w zakresie działań ulicznych były na codzień weryfikowane w coraz bardziej zaciętych bojach...

8'29

Gdy 8 sierpnia marsza
sowski, dowodzący 1
Białoruskim, zwrócił s
na z propozycją rozpo
25 sierpnia operacji w
cia Warszawy, spotkał
z odmową...

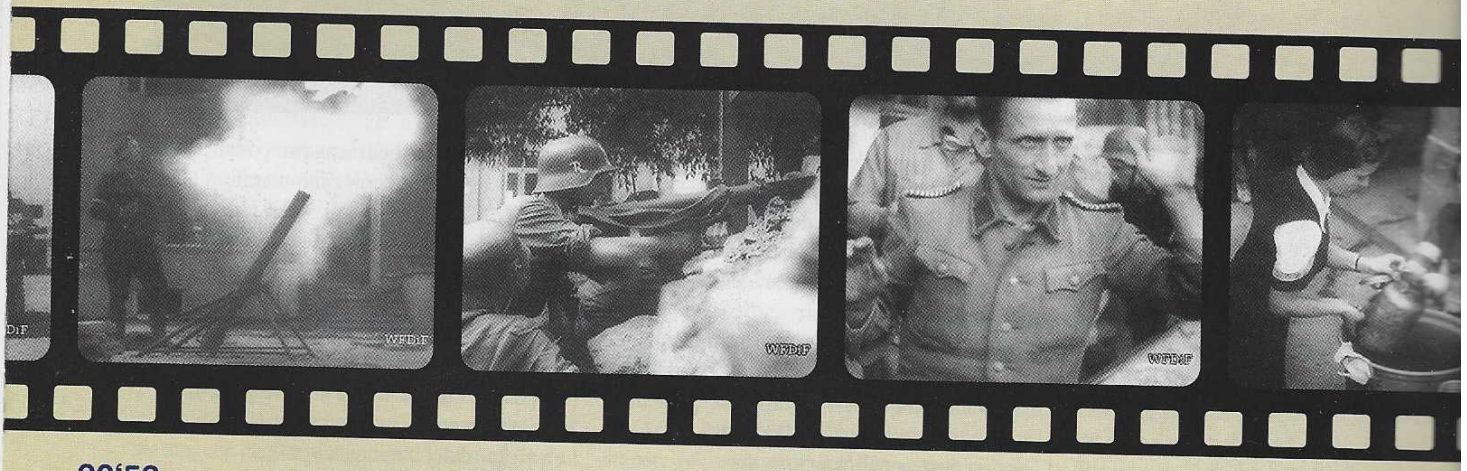

20'52

Podczas Powstania konstruktorzy Armii Krajowej zmontowali również - wykorzystując rury wodociągowe - kilka moździerzy i granatników, bardzo przydatnych w walkach ulicznych...

24'59

W połowie sierpnia sytuacja powstańców stawała się dramatyczna. Po wyparciu 11 sierpnia sił powstańczych z Woli i Ochoty, 19 sierpnia Niemcy przypuścili generalny szturm na Stare Miasto...

28'43

W okresie całego Powstania do niewoli dostały się setki żołnierzy niemieckich. Niemcy traktowani byli z poszanowaniem konwencji, co jaskrawo odbiegało od podejścia z ich strony...

36'39

Podstawową formą żyw
zbiorowego były kuchn
działach, a także kuchn
bliczne, które tylko w s
Śródmieściu wydawały
10 tysięcy obiadów dzie

Kadry z filmu „Powstanie Warszawskie"

R A M A

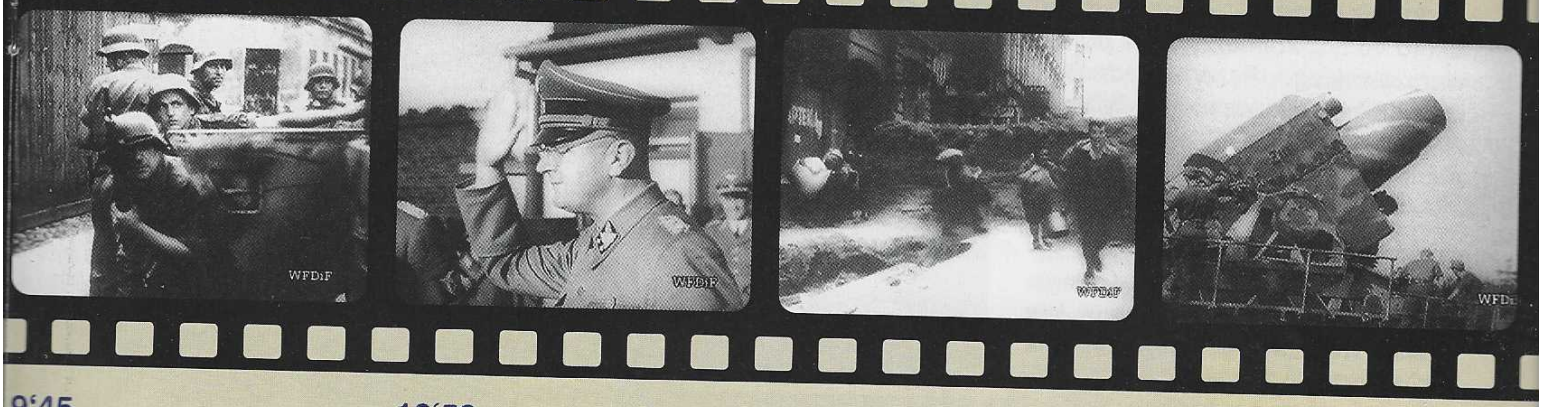

9‘45

W pierwszych dniach walk Niemcy dysponowali w Warszawie siłami garnizonu, liczącego około 15 tys. żołnierzy oraz oddziałami przechodzącymi przez miasto...

10‘59

Dowództwo nad oddziałami tłumiącymi Powstanie przejął - na rozkaz Reichsführera SS Himmlera - SS Obergruppenführer Erich von dem Bach...

12‘40

Ludność przepędzano na tereny kontrolowane przez AK, by tam oddziaływała negatywnie na morale żołnierzy...

19‘45

W połowie sierpnia Niemcy sprowadzili najcięższy moździerz „Karl“ o kalibrze 600 milimetrów. Każdy jego pocisk był w stanie zburzyć kamienicę...

43‘32

Decydujący atak na Górny Czerniaków Niemcy rozpoczęli 3 sierpnia. Rozwinęły się tu walki, których zaciekłość przekraczała nawet - w opinii wielu żołnierzy Wehrmachtu „Radosława“ - to, z czym zetknęli się na Starówce...

47‘46

Czerniaków dogorywał... W nocy z 19 na 20 września nastąpiła częściowa ewakuacja obrońców kanałami...

51‘10

„My, którzy Powstanie przeżywamy, możemy być spokojni o wyrok historii. [...] Walczyliśmy w najlepszych intencjach o urzeczywistnienie najdonioślejszych polskich celów“...

53‘13

W nocy z 2/3 października został podpisany układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Na zdjęciach - gen. „Bór“ Komorowski po spotkaniu z von dem Bachem...

Po dwóch stronach barykady

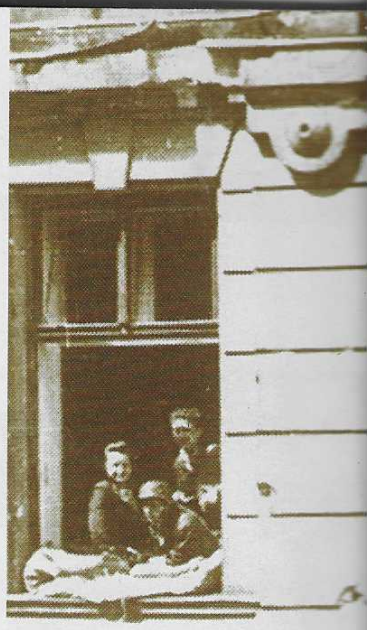

W dniu wybuchu Powstania siły Armii Krajowej wynosiły w mieście około 40 tys. żołnierzy, oraz ponad 11 tys. na terenie powiatu warszawskiego. Razem z jednostkami ugrupowań politycznych było około 54 tys. powstańców. Tylko co 23 miał pistolet, a co 53 - karabin. Niemcy początkowo mieli około 20 tys. żołnierzy i policjantów, znakomicie uzbrojonych, których wsparły jednostki zdążające na front.

Blisko 2 tysiące żołnierzy niemieckich dostało się do niewoli. Część z nich, dzieląc losy ludności Warszawy, zginęła pod gruzami bombardowanych domów.

Już nasza drużyna podrywa się z ziemi. Ruszamy. Skok - ulica, podwórze. Znów ulica. Przed nami zarysy bunkra. Cisza. Zasadzka? Skok, łomot. Granat w środek. Sylwetki uciekające w noc. Trzask, trzask. Padają. Jeden ucieka. Trzask i ten upada.

W bunkrze jest ciemno.

- Dzień dobry! - gardłowy zduszony szept. W świetle latarki słania się przerażony niemiecki żołnierz. Odrzucił broń.

Prowadzimy go do komendanta.

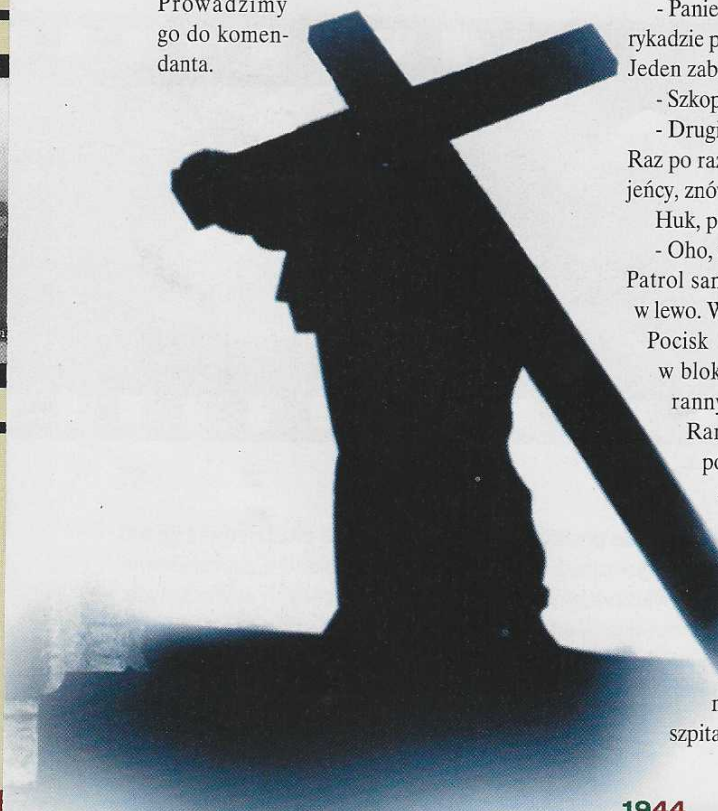

- Dzień dobry! - wyciąga rękę.

- Precz z ręką!

- My towarzysze!

- My nie towarzysze. Strzelałeś. do nas?

- Nicht geschossen. Nicht geschossen!

- Ukrainiec?

- Nie, Niemiec z Hanoweru. Moja żona Żydówka, w obozie koncentracyjnym. Nie zabijecie mnie? Nie róbcie mi nic złego.

Przerażone, obłąkane oczy, wynędzniała twarz, porwany mundur. Przed nami stoi nie butny żołnierz niemiecki, tylko strzęp człowieka, dygocący najohydniejszym strachem. Odprowadzają go do dowództwa.

- Panie majorze, melduję posłusznie o zdobyciu granatnika w bunkrze.

- Panie majorze, Niemcy stawiają opór na barykadzie przy Podchorążych, próbowali ucieczki. Jeden zabity, dwóch złapaliśmy, jeden uciekł.

- Szkopy wycofali się z klasztoru Nazaretanek.

- Drugi bunkier zdobyty.

Raz po raz wpadają gońcy z meldunkami. Znów jeńcy, znów odmarsz drużyn na linię. Świta.

Huk, posypały się odłamki.

- Oho, z tygrysa sypnęli.

Patrol sanitarny z noszami. Wprost, w prawo, w lewo. Wpadamy do mieszkania. Pocisk uderzył na placówkę w bloku przy Hołówki. 7-miu rannych. Jęki, Jęki, krew. Ranni leżą na łóżkach, na podłodze. Zielone twarze, zaostrzone rysy. Ten dostał w głowę, ten w nogę, w ramię. Bandaże, opatrunki.

- Wody! Wody!

Trzeba poduszek, koców, materaców. Buszujemy po opuszczonych przez Niemców mieszkaniach. Trzech rannych odniesiono do szpitala. Już przychodzą po czwartego.

Nie zabijecie mnie? Nie róbcie mi nic złego.

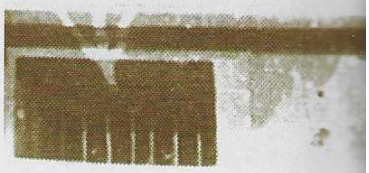

Ręce czerwone od krwi. Serce ściśnięte pragnieniem. Oby przeżyli.

W kwaterze gotują kawę. Trzy kobi morzutnie. Zjawiają się skądś pomidory. Z kawą na placówki. Chłopcy się cie zmarzli, choć w nocy było im gorąco. zajęto dwa bunkry, klasztor Nazaretanek to dwa granatniki, kilkanaście kb, i wz niewoli 8-miu jeńców. Robi się dzień, dzień sierpniowy. Żołnierze odpoczywaj cji. Śmiechy, opowiadania. Każdy czeg nał. Oto mały, 13-to letni strzelec Pere ry wdarł się na strych klasztoru Nazar zobaczył szkopa. Przyłożył mu swą pi brzucha - wyżej dostać nie mógł - powi *Hände hoch* (!!!) i rozbro rażonego żołnierza. Niem raniał. Dygocącym głosem czył Perełce, że ma w granat, granat, którym p tak łatwo mógłby unieszk małego, dzielnego Perełkę.

Oto Orzeł, który zdobył granatnik, das, co zastrzelił serią czterech Niemc wielu innych bohaterów ubiegłej nocy, ter nie atakujących sałatkę pomidorową.

Zadanie wykonali. W dzień utrzymuj pozycji, by nocą ruszyć dalej, dalej - k Warszawie.

Agencja Prasowa Nr 25 1.9.1944 r., maszynopis w zbio

1944

23 sierpnia: zdobycie przez oddziały powstańcze kościoła Św. Krzyża i gmachu Komendy Policji

24 sierpnia: dekret PKWN o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych

◀ **W oczekiwaniu na kolejny atak. Chwila wytchnienia, można przeczytać zaległą prasę, wyczyścić broń, porozmawiać.**
(zbiory prywatne)

▼ **Na placówce. Następna ulica pod ostrzałem. „Którędy najlepiej przebiec?" - pyta łączniczka.**
(AAN)

▼ **Niemcy uznali prawa kombatanckie powstańców dopiero pod naciskiem aliantów zachodnich, pod koniec walk. Swoich żołnierzy straszyli „żądzą krwi" Polaków.**
(AAN)

◀ **Dla wojny nie było nic świętego. Miejscem walki stawały się nawet świątynie. Widok ze spalonego kościoła Św. Krzyża na Krakowskie Przedmieście.**
(zbiory prywatne)

W czasie dwóch miesięcy walk zniszczonych zostało około 25% zabudowy miasta, w tym liczne zabytki. Jakże często linia walki przechodziła przez wnętrza kościoła czy zabytkowego pałacu.

Kiedy płonął kościół św. Krzyża, łuna była czerwieńsza niż zwykle - tak jakby ją ktoś kroplami krwi serdecznej zabarwił. Płonęły mury, które już tyle ogarnęły pokoleń, płonęły pamiątki najświętsze, skarby dla duszy polskiej bezcenne. Waliły się z hukiem ołtarzowe złote kolumny, rysowały się mury - gorzały stalle, pułapy, wizerunki świętych. Bóg umęczoną głowę skłonił w dym, w iskry, w języki płomieni. Wśród morza ognia drobne, ludzkie postacie. Żołnierze polscy i księża. Rąbią deski, noszą worki z piaskiem, ratują zabytki i relikwie. Bezbronne ludzkie ramiona skrzyżowane w nierównym pojedynku z żywiołem.

Stanął jak żołnierze na barykadzie i krzyżem drogę do wnętrza zagrodził.

Kiedy płonął kościół św. Krzyża, u wrót jego ponad straszliwie okaleczonym Krakowskim Przedmieściem stanął Chrystus. Był tam zawsze, schylony pod ciężarem Krzyża, upadający na stacji swej Golgoty. Przytłoczyły mu ramiona cierpienia dawne i świeże, bezmiar krzywdy ludzkiej, na którą patrzył co dzień. Krew rozstrzelanych i Oświęcim, Pawiak i odgłosy jęków z Alei Szucha. Stał zakamieniały z bólu, dźwigający krzyż. Ale kiedy płonął kościół św. Krzyża, Chrystus ożył. Stanął na progu Domu Swojego, wyogromniony, potężny. Stanął jak żołnierze na barykadzie i krzyżem drogę do wnętrza zagrodził. […]

Agencja Prasowa Nr 25 1.9.1944 r., maszynopis w zbiorach AAN

29 sierpnia: ujawnienie w prasie angielskiej odmowy ZSRR na loty wahadłowe nad Warszawą

31 sierpnia: przekroczenie Sekwany przez polską 1 Dywizję Pancerną w pościgu za cofającymi się we Francji oddziałami niemieckimi

31 sierpnia: nieudana próba przebicia się powstańców ze Starego Miasta do Śródmieścia

Jeszcze jeden świadek

„AK składa się z niewielu oddziałów, które bezpodstawnie nazywają się dywizjami. Nie mają oni armat, lotnictwa ani czołgów. Nie wyobrażam sobie, jak podobne oddziały mogą zdobyć Warszawę, dla obrony której Niemcy wystawili cztery dywizje pancerne łącznie z dywizją Hermana Göringa". - z listu Stalina do Churchilla.

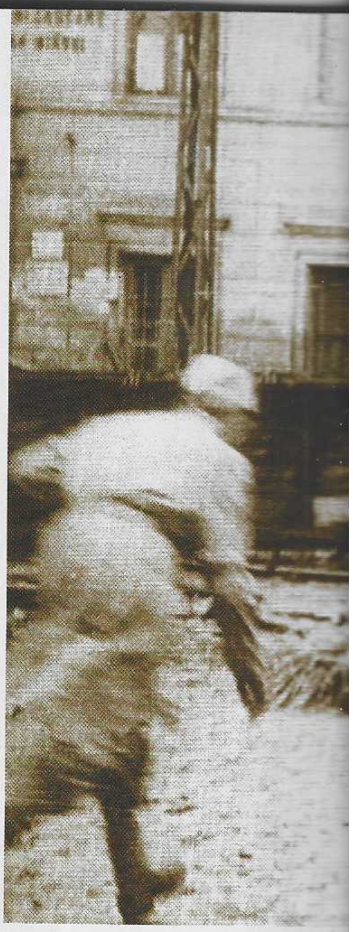

Cennym świadkiem powstania był John Ward, zbiegły z niewoli oficer angielski. Wysyłane przez niego drogą radiową korespondencje z Warszawy publikowane były w prasie londyńskiej.

„Poznałem go na Kruczej w piękne sierpniowe popołudnie. Bombardowanie już się skończyło i po ulicy wśród stłuczonego szkła i gruzu płynął strumień ludzki, zgęszczający się przy wąskich gardłach barykad.

Ktoś zawołał:

- Jak się masz, Stefan!

Odwróciłem się i poznałem mego znajomego, kapitana „Tomka". Szedł w towarzystwie młodego człowieka średniego wzrostu, o zadartym nosie i miłej twarzy, wspierającego się na lasce. Na furażerce miał dwie gwiazdki porucznika.

- Poznajcie się, panowie. Porucznik Ward, Anglik zbiegły z niewoli - pan Zieliński.

Uścisnąłem dłoń Warda i zapytałem po polsku, jak się znalazł w Warszawie. Odpowiedział dość poprawnie, także po polsku, z wyraźną jednak cudzoziemską wymową. Jest lotnikiem brytyjskim i uciekł przeszło dwa lata temu z obozu jeńców w Poznańskiem i jakoś rzemiennym dyszlem dotarł do Warszawy, gdzie się cały czas ukrywa pod opieką podziemia. Tutaj nauczył się po polsku. Rozstaliśmy się ze zdawkowymi uprzejmościami.

Następnego dnia zaczęły atakować czołgi niemieckie od Alei Ujazdowskich ulicą Piusa w kierunku Kruczej. Niemcy pędzili przed czołgami tłum kobiet, które, znalazłszy się w pobliżu barykady powstańczej, rzuciły się hurmem naprzód na stronę polską, nie bacząc na ogień niemiecki. Ten nieprawdopodobny, a jednak zgodny z rzeczywistością i ogólnie znany wypadek okrucieństwa niemieckiego wstrząsnął ludnością dzielnic zajętych przez AK i oddziałami powstańców.

Przyszła mi wówczas do głowy myśl, aby Ward zredagował i podpisał depeszę w tej sprawie, a my ją wyślemy do Londynu. Obawiałem się, że naszej depeszy, podającej tak niepojęty dla cywilizowanego człowieka wypadek, alianci nie uwierzą i zapiszą to do przesadnej polskiej propagandy, tak jak kiedyś depesze w sprawie likwidacji getta. Odszukałem więc Warda i powiedziałem, o co mi chodzi. Chętnie się zgodził i dodał, że całą rzecz widział, gdyż był przypadkiem na odcinku przy ulicy Piusa. Niemniej poszliśmy do szpitala na ulicy Mokotowskiej, by pomówić z umieszczonymi tam nieszczęśliwymi kobietami. Siedziały właśnie za długimi stołami i piły kawę. Na twarzach jeszcze nie ostygł wyraz przerażenia. Ward, prowadzony przez lekarza, wypytywał o to, co przeszły przed samym atakiem. Opowiadały rozdygo[...] sami wstrząsające szczegóły.

„Pańska depesza przyczyniła się do utrwalenia w nas przekonania, że Warszawa jeszcze walczy".

Poszliśmy stamtąd na radiostację. [...] drodze przeklinał Niemców w ojczysty[...] Na stacji szybko zredago[...] szę po angielsku, podp[...] nazwiskiem i podał sw[...] ewidencyjny. Dla szybk[...] nadał ją otwartym tekst[...] Tego samego dnia w[...] BBC podało wiadomo[...] na tekście depeszy. Naz[...] dała ją także cała prasa [...] zaś dla Warda nadeszła depesza, p[...] przez pułkownika Perkinsa, w której [...] Ward podał szczegóły dotyczące swych [...] liów, a więc datę urodzenia, imiona [...] miejsce zamieszkania przed wojną itd. [...] ne było, że władze angielskie chciały s[...] identyczność Warda. Podał on niezwło[...] dane dane i zapytał, czy może wysyła[...] informujące o Powstaniu, bo - jak za[...] lozoficznie - władza jest na całym świ[...] sama i trzeba ją zawsze pytać o zgodę. [...] otrzymałem do niego dwie depesze: jed[...] dziców, którzy wyrażali całą swą radoś[...] lezienia syna, a druga zrobiła na Wardzi[...] si i na mnie duże wrażenie. Figurowa[...] podpis brytyjskiego ministra lotnictwa [...] który komunikował Wardowi o swym z[...] niu z tego powodu, że angielski lotni[...]

1944

31 sierpnia: Dekret PKWN „O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy", na podstawie którego przeprowadzano aresztowania żołnierzy AK

2 września: ewakuacja kanałami oddziałów powstańczych ze Starego Miasta

◄ **Przekraczanie szerokich arterii stolicy, znajdujących się pod nieustannym ostrzałem niemieckiej broni maszynowej, zakrawało na bohaterstwo.**

(zbiory prywatne)

▼ **Każda broń była na wagę złota. Cenna zdobycz powstańców. Nieopisana radość w batalionie „Pięść".**

(AAN)

▼ **Ojciec strzelał, a synowie podawali amunicję. W walkach powstańczych jednoczyły się całe rodziny, niezależnie od wieku ich członków.**

(zbiory prywatne)

◄ **Ogrom Warszawy sprawił, iż niejednokrotnie łączność między dzielnicami miasta można było utrzymać wyłącznie dzięki kanałom. Wielu znalazło w nich śmierć.**

(zbiory prywatne)

w Powstaniu w szeregach AK. Minister zezwalał na wysyłanie depesz i stwierdzał nadto mniej więcej dosłownie: „Pańska depesza przyczyniła się do utrwalenia w nas przekonania, że Warszawa jeszcze walczy". Zdumiał nas ten ustęp, ale wkrótce stał się jasny. Wszak Niemcy rozgłosili już na cały świat, że „ruchawka bandycka" w Warszawie została stłumiona. Wtórowali im w ten sam sposób Rosjanie. Zapewnieniom polskim alianci uwierzyli w pełni dopiero wówczas, gdy je potwierdził autentyczny Brytyjczyk.

Oddałem teraz radiostację do dyspozycji Warda, który stał się jakby kronikarzem Powstania. Depeszował o toczących się walkach, o polskim i niemieckim stanie posiadania w mieście, o masowych egzekucjach w zajętych przez Niemców dzielnicach, o paleniu Warszawy i żądał natarczywie pomocy i broni, broni i jeszcze raz broni!

Na żądanie lotnictwa brytyjskiego określał miejsca zrzutów, wszędzie chodził, wszystko oglądał, zbierał informacje i pisał teksty. Szyfrantki ślęczały nad nimi bez przerwy, a „Jan", jedyny telegrafista, jaki nam został, nie odchodził prawie od aparatu, do którego mu donoszono nędzne jedzenie. Pracował po osiemnaście godzin na dobę i siłą go trzeba było zmuszać do krótkich wypoczynków. Wysłane depesze powtarzało radio i prasa całego świata razem z wiadomością, że pochodzą od Anglika, oficera AK.

Pewnego dnia odebraliśmy dla Warda depeszę od londyńskiego „Timesa", proponującą mu stanowisko korespondenta, pod warunkiem że będzie depeszował co dzień określoną ilość słów. Ward, ucieszony, kontynuował pracę i w tym charakterze - gdy nawiązałem już łączność z Delegaturą i Komendą AK - przeprowadził wywiady z Delegatem Jankowskim i generałem „Borem".

Współpraca nasza trwała do końca Powstania. Po kapitulacji Ward nie chciał się zgłaszać do Niemców, mimo, że mu to groziło tylko niewielką karą i dalszą niewolą.

Stefan Korboński „W imieniu Rzeczypospolitej", Bellona 1987, s. 303-328

2 września: zdobycie przez oddziały niemieckie Sadyby

3 września: komunikat „Deutsche Nachrichten" o formalnym uznaniu przez Niemców praw kombatanckich żołnierzy AK

5 września: opanowanie przez Niemców Elektrowni na Powiślu

Wyrok na miasto

„Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy" - z rozkazu Heinricha Himmlera. Rozkaz ten został skrupulatnie wykonany. Ponad 200 tys. mieszkańców miasta zostało zgładzonych. Ponad 15 tys. powstańców dostało się do niewoli.

Dyrektor Stołecznego Komitetu Opieki Społecznej, p. Szczucki przeżył masowe rzezie ludności cywilnej dokonywane przez Niemców na Woli i po wojnie opisał w swojej relacji:

Powstanie zaskoczyło nas w mieszkaniu, przy ul. Wolskiej. Drugiego dnia o piątej rano wezwano nas do budowania barykad. Dwóch naszych synów - 17 i 18 lat - wyruszyło z całym ekwipunkiem 29 lipca na wyznaczone punkty. O 11 rano Niemcy sforsowali barykady przy pomocy „tygrysów", wpadli do domu, wyprowadzili na podwórze całą ludność. Żona doradziła mi, abym się ukrył w piwnicy, bo było pewne, że mężczyźni zostaną rozstrzelani. Była to ostatnia szansa ratunku. Zamknęła mnie na klucz od zewnątrz i od wewnątrz, i wróciła do mieszkania. Niemcy wdarli się na klatkę schodową i strzelali. Po pewnym czasie nastała cisza. Byłem przekonany, że Niemców w domu nie ma. Nie sposób było wydostać się z piwnicy, zamkniętej od zewnątrz, dopomogło mi w tem dwóch sąsiadów, którzy ukrywali się tak jak ja i wyszliśmy przez okno. Kamienice sąsiednie i nasza kamienica stały już w płomieniach. Zjawiła się moja żona, którą Niemcy uprowadzili do kościoła na Woli, ale i okłamała ich, że w płomieniach zostało małe dziecko i puścili ją. Parter stał już w ogniu. Przeszliśmy na trzecie podwórze i ukryliśmy się w pałacyku. Po pewnym czasie wróciłem i stwierdziłem, że można dom ratować.

Zorganizowałem akcję pożarową i część domu ocalała. Nazajutrz w pałacyku powstała placówka powstańcza. Chłopcy nasi, dobrze uzbrojeni, trzymali Niemców w szachu w kościele i nie dali im się posuwać.

Otrzymali rozkaz rozstrzelania wszystkich Polaków, gdyż wszyscy Polacy są powstańcami.

3 i 4 byliśmy w dobrym nastroju, z miasta przychodziły wieści o sukcesach powstańców. Przenieśliśmy się do sąsiedniej fabryki makaronu. Tego dnia rozpoczął się kryzys. „Tygrysy" ostrzeliwały silnie okoliczne domy, gęsta strzelanina z karabinów ręcznych i maszynowych trwała przez całą noc. O 9 rano był nalot. Niemcy bombardowali Młynarską i Wronią. Rozpoczął się pierwszy generalny atak na Warszawę od strony Woli i Ochoty. O godz. 11 Niemcy wdarli się od strony Płockiej na podwórze, wypędzili około 100 osób z pałacyku, podpalili go i wszystkich: mężczyzn, kobiety, dzieci, niemowlęta na rękach matek - rozstrzelali. Byliśmy zablokowani w fabryce, Niemcy dobijali się, nie odpowiadaliśmy, udając, że nikogo nie ma.

◄ W czasie trwania powstania Niemcy wprowadzili do akcji moździerz kolejowy „Thor". Jego pociski siejące śmierć i zniszczenia warszawiacy nazwali z przekornym humorem „szafą".
(zbiory prywatne)

Zdradził nas płacz dziecka... Niemcy wd do środka. Zachowując przytomność umys rałem się im wytłumaczyć po niemiecku, że ka pracuje dla Wehrmachtu i kilka osób jej przed splądrowaniem. Kazano wyjść mn nie, żonie właściciela fabryki i służącej, i s wano w nas karabiny, ale dwóch młodych p cerów powstrzymało ich, wzięło nas do ś budynku, wdało się z nami w rozmowę i usp dliwiało się niejako z tego, co się dzieje... mali rozkaz rozstrzelania wszystkich Pol gdyż wszyscy Polacy są powstańcami, rozk rozkazem - co mieli począć? Żołnierz, któ podpalał fabrykę, zadeptał ogień, sądząc, szło do jakiegoś porozumienia... Opuszczaj Niemcy doradzili, byśmy się przedarli do k ła, tam będziemy uratowani, twierdzili. Po o zegarki i o pierścionki, co uczyniliśmy sk wie. Nie było mowy, aby się dostać do kos ulica stała w płomieniach, Ukraińcy szaleli dowali w naszych oczach kobiety, dzieci, nie lęta. Przez otwory wybite w murach na cza wstania udaliśmy się do szpitala wolskiego i protestów lekarzy ukryli w podziemiach. Za wały się tam już setki ludzi. Po pewnym cza teren szpitala wdarli się SS-mani, rozstrzel Piaseckiego i lekarza, który był tłumaczem

1944

13 września: pierwsze zrzuty lotnictwa sowieckiego dla Warszawy

◀ **Niemcy działali systematycznie. Najpierw bombardowania i ostrzał artyleryjski, później działania piechoty i jednostek specjalnych obracały kolejne kwartały miasta w popiół.**
(AAN)

▼ **Przeciwko niemieckiej broni pancernej powstańcy mieli właściwie jedynie butelki zapalające. Nieliczne oddziały dysponowały pojedynczymi sztukami broni przeciwpancernej, pochodzącej głównie ze zrzutów.**
(zbiory prywatne)

▼ **Do burzenia domów i niszczenia barykad Niemcy wykorzystywali „goliaty" - małe czołgi-pułapki zawierające materiał wybuchowy, sterowane elektrycznie.**
(zbiory prywatne)

personel sanitarny. Lekarzy, siostry, chorych, rannych wyprowadzili na podwórze - osobno mężczyzn, osobno kobiety, i grupkami popędzili przez Górczewską za przejazd kolejowy. Po drodze widać było Ukraińców mordujących ludność. Za przejazdem zatrzymano całą kolumnę i odwrócono twarzą w kierunku nasypu, na którym był ustawiony karabin maszynowy. Kapelan ze szpitala wystąpił przed skazańców i udzielił im absolucji. Po chwili oczekiwania wprowadzono nas do hali fabryki kotłów, tam oddzielono znowu mężczyzn z kobietami, poczem dowódca SS-manów kazał 50 mężczyznom iść na ochotnika do pracy. Porwało się do niej więcej niż 50, byle przerwać tragiczne oczekiwanie śmierci.

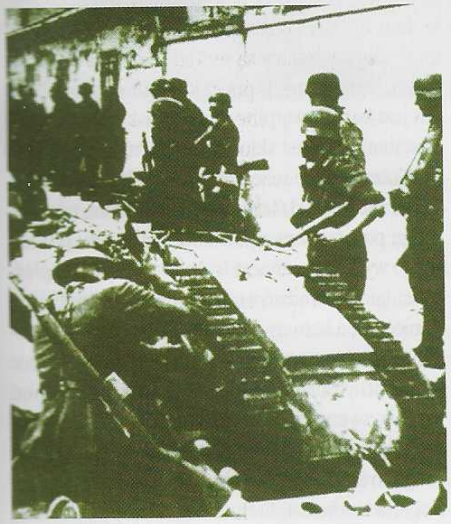

Ustawiono skazańców grupami i kazano maszerować. Rozdzielili mnie z żoną, pożegnaliśmy się, wiedzieliśmy, że idziemy na śmierć. Kolumna nasza zatrzymała się przed placem egzekucji. W tym czasie wybijano resztę ludzi z poprzednich grup, poczem nasza kolumna wkroczyła na plac kaźni. Oczom przedstawił się straszny widok: stosy trupów leżały jedne na drugich. Oprawcy strzelali w głowę z bliska, z automatów, wszyscy pomordowani mieli rozbite czaszki, jak gliniane garnki, wewnątrz puste, bo mózg wypłynął. Gdy usłyszałem strzały, mimowolnie padłem na ziemię. To mnie uratowało.

Dalszy ciąg egzekucji przesunięto na inny plac, bo ten był pełny.

Obok mnie leżał mężczyzna, z którego czaszki chlupała krew, Niemcy ludzi wybijali i dobijali. Specjalny oprawca poprawiał strzały, które nie od razu zadawały śmierć. Przerwał swoją czynność o trzech sąsiadów ode mnie, bo nowa wkraczała grupa skazańców. Rozpoczęło się ich wybijanie, a ja dalej udawałem trupa. Kula przebiła mi lewe udo, w chwilę później prawe i rozszarpała brzuch. Leżałem bez jęku, krew uchodziła. Dalszy ciąg egzekucji przesunięto na inny plac, bo ten był pełny. Gdy ją zakończono, zapadła noc i cisza. Zacząłem czołgać się na czworakach po stosach trupów szukając schronienia. Znalazłem je w pustej chałupie, której mieszkańcy zostali pomordowani. Okazało się, że jestem silny. Doczekałem rana, a potem wieczora, wreszcie zjawili się Niemcy i z innymi rannymi przewieźli na wózku do Pruszkowa. Po 48 godzinach dostałem pierwszy opatrunek...

Rękopis w zbiorach AAN

14 września: opanowanie Pragi przez oddziały Armii Czerwonej i Armii Polskiej gen. Berlinga

16 września: rozpoczęcie forsowania Wisły przez żołnierzy gen. Berlinga

18 września: lot nad Warszawę 107 amerykańskich „latających fortec"

„Wielkie świństwo w GG“

Na dowódcę sił niemieckich zwalczających powstanie w Warszawie wyznaczony został Erich von dem Bach-Zelewski. Pozostawił on po sobie szczegółowy dziennik działań. Przytaczamy obszerne jego fragmenty, dotyczące wydarzeń z sierpnia 1944 r. Oto jak wyglądały walki powstańcze widziane oczyma Niemców.

Warszawa. 2 sierpnia. Dzisiaj przyszło telefoniczne wezwanie alarmowe z Prus Wschodnich „Wracać natychmiast. Wielkie świństwo (*Schweinerei*) w GG“.

6 sierpnia

Wczoraj było dla mnie bardzo ciężkim dniem. Walka wśród domów Warszawy. Straszne! Uratowałem życie tysiącom kobiet i dzieci, choć to byli Polacy (*wenn es auch Polen waren*). Krwawa i okrutna walka toczy się dalej, my walczymy w obronie koniecznej (*Notwehr*), lecz mimo to chcę tę walkę prowadzić po ludzku, na ile to tylko możliwe. Reinefarth prowadzi jedną z grup bojowych, bardzo porządnie i z lepszymi nerwami niż ja. Ostatecznie od roku 1940 zdążył wypocząć.

Pełna grozy jest taka walka wśród ulic i domów wielkiego miasta. Płonące szeregi domów i góry trupów.

7 sierpnia

Dziś od rana byłem znowu w boju (*im Einsatz*). Pełna grozy jest taka walka wśród ulic i domów wielkiego miasta. Płonące szeregi domów i góry trupów.

10 sierpnia

Wczoraj przez cały dzień w silnym napięciu. Przed południem u obu grup bojowych Reinefartha i Kamińskiego, po południu u gen. von Vormanna, a wieczorem jeszcze byli u mnie Reinefarth i Geibel. Wczoraj udało nam się odzyskać połączenie z otoczoną załogą getta, a dzisiaj połączenie z jednym batalionem alarmowym. Krwawe walki jednak potrwają jeszcze długo. Dzisiaj przed południem byłem w dowództwie, a po południu, aż do wieczora - w Warszawie. [...]

15 sierpnia

Od wczoraj znowu w rejonie Warszawy po powrocie z Loetzen. Ciągle jeszcze bardzo ciężkie walki, jak również wielkie straty. Jednak idzie powoli do przodu. Jestem teraz z Generałem Dowodzącym w Obszarze Warszawy, wszystko jest mi podporządkowane: wojsko, SS, policja i administracja cywilna. RFSS (Reichsführer SS Heinrich Himmler) znowu obiecał mi krzyż Rycerski, jeśli Warszawa zostanie zdobyta.

16 sierpnia

Polscy powstańcy walczą nadal zaciekle.

18 sierpnia

Dziś byłem cały dzień w drodze, w Warszawie i w armii. Jutro będzie w Warszawie ciężki dzień, który ma rozstrzygnąć, czy z tymi siłami jest to w ogóle możliwe. Polacy walczą zaciekle o każdy dom. My tu oczekujemy z godziny na godzinę rozstrzygających wielkich uderzeń bolszewików. A wokół mnie jest tylko wielka samotność śmierci i troska o Niemcy.

◄ Warszawa pustoszeje. Wypędzona z miasta ludność w drodze do obozu przejściowego w Pruszkowie – „Dulag 1 Każdy mógł zabrać ze swego dobytku tylko mały węzełek czy walizkę.
(zbiory prywatne)

20 sierpnia

Wczoraj w czasie jazdy na punkt dowodzeni mjr. Rohra zabłądziliśmy w warszawskich u i o mało nie zajechaliśmy do nieprzyjaciela instynkt ostrzegł mnie w porę. W czasie zawra dostaliśmy się po ogień polskich strzelców rowych. Dzisiaj byłem znowu na froncie, gdzi ki niestety utknęły. Po południu był u mnie arcybiskup, który chciał wystąpić jako parlam riusz dla ratowania polskiej ludności cywilnej ces jest bardzo wątpliwy, gdyż polskie dowó Powstania nie jest skłonne do pertraktacji. przekazał mi tym razem wszelkie pełnomocn podobnie jak i właściwa terenowa armia, tak mogę po raz pierwszy działać według mego snego wyczucia: oznacza to, mimo całej bezw ności, nie prowadzić walki bardziej krwawo konieczne, a kobiety i dzieci ratować. Tak wię je nerwy są teraz zdrowsze niż poprzednio. B ma nic straszniejszego, niż być zmuszonym d przeciw swemu wewnętrznemu przekonaniu mienie musi być czyste, inaczej nie mogę wa Mogą to tłumaczyć za słabość, ale ze swoim P Bogiem trzeba ostatecznie samemu dojść do

1944

21 września: ostatnie zrzuty samolotów alianckich z Zachodu

27 września: kapitulacja Mokotowa

◀ **Narada w niemieckim sztabie. W środku, z Ritterkreuzem, SS Gruppenführer Heinz Reinefarth.**
(zbiory prywatne)

▼ **Warszawa kapituluje. Gen. Tadeusz Komorowski „Bór" przybywa na rozmowy do sztabu von dem Bacha.**
(zbiory prywatne)

▼ **„Warszawa - Termopile cywilizacji zachodniej". Walki ustały. Powstańcy zdają Niemcom broń i wychodzą z miasta.**
(zbiory prywatne)

24 sierpnia
Dzisiaj wzięliśmy do niewoli w Warszawie księcia Radziwiłła i jego żonę. Walki są ciężkie, z wielkimi stratami, natarcia zalegają błyskawicznie.

26 sierpnia
Dzisiaj lecę znowu do Warszawy. Nie mogłem się widzieć ani z RFSS, ani z Fegeleinem. Nowych uzupełnień nie otrzymałem. Przez telefon udało mi się uzyskać zaledwie tyle, że moja pozycja nie została zachwiana.

28 sierpnia
Nawiązanie kontaktu z sąsiednim korpusem na południu Gen. Hartmann (Liście Dębowe, jedna ręka i jedna noga noga amputowane). Wieczorem do Łodzi na sąd wojenny nad Kamińskim. [...]

30 sierpnia
Cztery tygodnie walk w Warszawie. Dzisiaj przed południem na północnym brzegu Wisły w Warszawie obserwowałem natarcie grupy bojowej płk. Schmidta i Dirlewangera na blok domów w kotle Starego Miasta. [...] Od ostatniej nocy w każdej chwili oczekujemy wielkiej ofensywy bolszewickiej. A ponieważ połowa miasta jeszcze w rękach powstańców, sytuacja nie do pozazdroszczenia.

3 września
Wczoraj odniosłem mój dotąd największy sukces w walkach o Warszawę. Byłem od świtu aż do nocy na pierwszej linii walk. Dwa radiogramy do RFSS:
1. „Reichsführer, melduję, że dzisiaj przed południem północny kocioł Warszawy znalazł się całkowicie w naszych rękach".
2. „Reichsführer, melduję, że 60% Warszawy odbiłem, teraz kolej na pozostałą część w wyścigu z bolszewikami". [...]

„Powstanie Warszawskie" PWN 1994
pod redakcją R. Śreniawy-Szypiowskiego, s. 240-250

30 września: kapitulacja Żoliborza

30 września: Londyn - mianowanie Naczelnym Wodzem na miejsce gen. Sosnkowskiego gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego

2 października: kapitulacja Warszawy

◄ Warszawska Syrenka karząca niemieckiego żandarma pełniącego straż. Rysunek Henryka Chmielewskiego (YES) w piśmie „Demokrata" w 1944 r.
(zbiory prywatne)

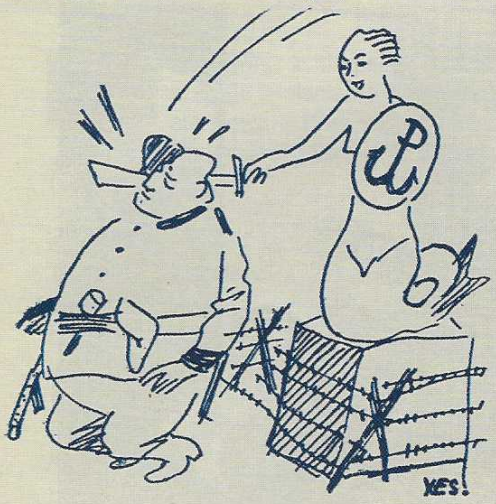

▲ „Schwyta
z bronią w ręku
karykatura ta u
zała się na łama
„Kuriera" w 194
(zbiory pryw

◄ „W Warsza
panuje spokój". K
rykatura Joh
Squire'a opub
kowana w piśm
„Daily Sketc
w dniu 13 paździ
nika 194
(zbiory pryw

▼ „Z nastrojów mokotowskich: ...i ja też chcę iść na wypad... ua... aa... a...". Rysunek ten ozdobił pierwszą stronę powstańczego pisma „Baszta" z dnia 19 sierpnia 1944 r.
(zbiory prywatne)

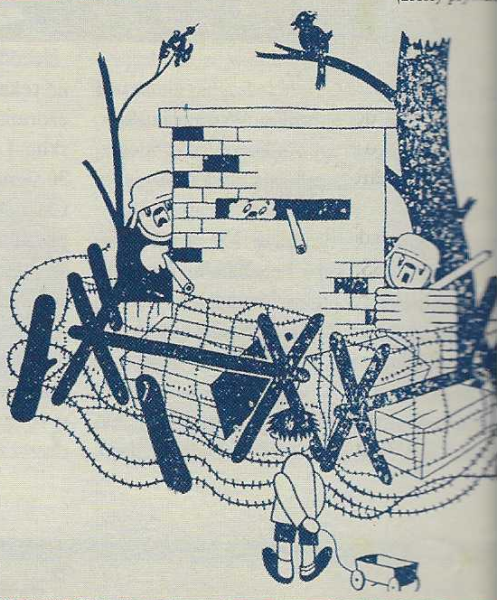

► „Obrazki z Warszawy" - karykatura, która ukazała się na łamach „Kuriera" w 1944 r.
(zbiory prywatne)

NUMER SPECJALNY!

55 Rocznica Powstania Warszawskiego. Przebieg wydarzeń komentowany przez najwybitniejszych historyków polskich.

Kasety wideo „Gazet Wojennych" prezentują pełny i dynamiczny obraz wydarzeń II wojny światowej. Zrealizowane na podstawie ujęć archiwalnych pochodzących z polskich, niemieckich, rosyjskich, brytyjskich i francuskich zbiorów, poparte rzetelnym komentarzem źródłowym, są dokumentem o wyjątkowej wartości, niezbędnym dla zrozumienia przyczyn wydarzeń, dla prześledzenia działań wojennych i ich reperkusji na życiu ludności cywilnej.

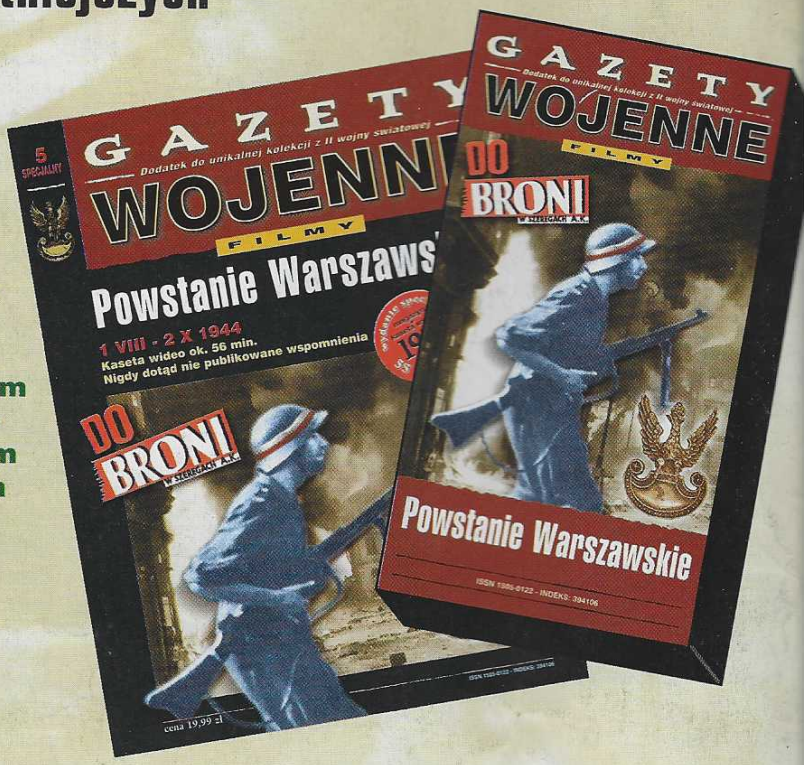

1 kaseta wideo + 1 magazyn

Film przedstawia przebieg Powstania Warszawskiego od chwili jego wybuchu, poprzez desperackie walki o zdobycie i utrzymanie najważniejszych pozycji, aż po najbardziej dramatyczne chwile - podpisanie kapitulacji Stolicy. Po zakończeniu Powstania szwedzki pisarz Ture Norman napisał: „Walka Warszawy jest najbardziej bohaterską z walk, jakie w historii ludzkość prowadziła o wolność. Warszawa po wieczne czasy zdobyła honorowe miejsce w historii. Warszawa stanie się miastem świętym"...

WŁODZIMIERZ REKŁAJTIS
Archiwista, historyk filmu, kierownik archiwum WFDiF, współautor licznych programów telewizyjnych dotyczących najnowszej historii Polski.

FILM 6

JUŻ WKRÓTCE!

kolejny, szósty numer wydawnictwa „Gazety Wojenne - Filmy"
Bitwa o Moskwę... Oblężenie Leningradu... Walki na Ukrainie...
Klęska pod Stalingradem... Armia Polska w ZSRR...
Rząd polski w Wielkiej Brytanii... Polskie wojsko w Wielkiej Brytanii...
Wybuch wojny na Dalekim Wschodzie... Działania wojenne w Afryce Północnej... oraz wiele innych wydarzeń, które zaważyły na losach II wojny światowej w latach 1941 - 1942